Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 32 (2486) Warszawa, Niedziela 1 Lutego 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Trzy ciosy.

Zaproponowany przez Premiera 4% podatek od komornego na cele budownictwa wojskowego został przez Komisję Senatu przyjęty w formie niewiele odbiegającej od wniosku rządowego.

Nie chcę poruszać wątpliwości, czy załatwienie wniosków rządowych przez Senat, przed ich rozpatrzeniem w Sejmie jest zgodne z Konstytucją, która nie przewiduje prawa inicjatywy dla Senatu, — pozostawiam także na uboczu, czy właściwa jest dla Państwa droga podatków specjalnych, na którą się tak wyraźnie wkracza, — natomiast za konieczne uważam dokładniejsze przyjrzenie się treści wniesionego przez p. Grabskiego i przyjętego przez Komisję Senatu projektu ustawy.

Ustawa przewiduje stworzenie nowej jednostki prawnej, „Funduszu Budowlanego". który będzie dysponował środkami osiągniętemi z podatku, lub zaciągniętemi na cele budowlane pożyczkami, których oprocentowanie i pokrycie zapewni podatek.

Zostaje więc — w czasie nawoływania do oszczędności, do kasowania urzędów i redukcji — stworzona nowa ciężka i kosztowna machina administracyjna. Zadaniem jej będzie budowanie gmachów, potrzebnych dla pomieszczenia wojska, gmachów stanowiących oczywiście własność państwową.

Któż ma za te gmachy zapłacić?

Utrzymanie wojska jest koniecznością państwową, interesującą *całą ludność*. Słuszne więc byłoby, żeby koszt budowy gmachów dla wojskowości obciążał *całą ludność*, a więc pokrywany był ze zwykłego budżetu, przyczem sprawiedliwość podatkowa wymaga, by podatki obciążały przedewszystkiem klasy posiadające.

Projektowany podatek obciąża *wyłącznie mieszkańców miast*, obciąża bez różnicy *wszystkich* lokatorów miejskich, nie wyłączając lokatorów przeludnionych jedno- lub dwuizbowych mieszkań robotniczych, pozostawia natomiast całkowicie bez obciążenia nie tylko chaty, ale dwory i pałace wiejskie. Podatek ten wynosić ma 4% od *istotnie* płaconego komornego. Ponieważ to komorne wzrasta obecnie co kwartał, więc i podatek co kwartał rosnąć będzie.

Opodatkowanie przedwojennego komornego, zabierając na rzecz ogółu część różnicy pomiędzy komornem dawnem, a obecnem, nie dosięgającem norm przedwojennych, niewątpliwie daje się uzasadnić. Ale czem uzasadnić pobór od lokatora podatku, rosnącego w miarę wzrostu komornego.

W miarę wzrostu komornego można pobierać *większy* podatek, ale chyba od tego, który otrzymuje coraz większe komorne, to znaczy od właściciela nieruchomości, *ale nie od tego, który coraz więcej musi płacić!*

Poza tą niesprawiedliwością, pobór podatku od faktycznego, zmiennego komornego stanowi wielką trudność techniczną.

Gminy pobierają obecnie na swoje cele podatek od komornego, opierając go na komornem przedwojennem. Wymiar i pobór podatku, opartego na tej samej zasadzie, byłby nietylko słuszniejszy, ale łatwiejszy i *mniej kosztowny*.

I tu więc Rząd, który skądinąd tak się obawia, by gminy swych pracowników zbyt drogo nie opłacały, stwarza konieczność nowego wydatku — nowych i to co kwartał zmienianych ksiąg.

Ale na tem, że tylko mieszkańcy miast będą płacić podatek, nie kończy się ich pokrzywdzenie.

Płacić będą miasta — ale budować będzie się przedewszystkiem poza wielkiemi ośrodkami miejskiemi!

W miastach pozostanie istniejąca ciasnota pomieszczeń i nawet pośrednie zyski z ożywienia ruchu budowlanego do miast nie wpłyną.

Natomiast gminy miejskie będą musiały płacić, (a więc pobrać od swych mieszkańców), połowę kosztów zakwaterowania wojskowych w mieszkaniach, dla nich wynajętych.

Ludność miast więc będzie bita trzy razy:

po pierwsze kwaterunkiem czy to w mieszkaniach prywatnych, czy hotelach (co na ruchu i dochodach ludności miejskiej oczywiście także niekorzystnie się odbije),

po drugie — kosztami tego kwaterunku, który bez żadnych logicznych podstaw obciąży w połowie gminy miejskie,

po trzecie — poniesieniem *całkowitych kosztów* państwowego budownictwa wojskowego.

Czyż przedstawiciele ludności miejskiej w Sejmie mogą się na taką ustawę zgodzić?

Teodor Toeplitz.

W dzisiejszym numerze:

Między dwoma biegunami.

(Korespondencja własna).

Demokracja włoska w walce z faszyzmem i komunizmem.

Na jednem ze styczniowych posiedzeń Izby włoskiej, podczas rozpraw nad nową ordynacją wyborczą, pojawili się, po długiej nieobecności na Montecitorio, deputowani komuniści. Fakt ten, o którym wieść podały wszystkie ajencje telegraficzne, odbił się echem także na łamach „Robotnika"; poprzestanę więc na uzupełnieniu go tylko kilkoma szczegółami, koniecznemi do ujęcia nietylko jego doraźnego efektu, ale i jego głębokiej wymowy.

Ktoby brał na serjo hasła, głoszone przez komunizm włoski, a wzywające lud do strajku powszechnego, do walki na placach miejskich, do formowania secin robotniczych i t. p., ten mógłby oczekiwać, że wkroczenie do Izby narad faszystowskich forpoczty tak zdecydowanej „akcji" wywoła popłoch śród większości rządowej.

W rzeczywistości jednak o popłochu mowy nie było. Przeciwnie, ukazanie się 11-tu posłów komunistycznych wywołało szczerą uciechę na ławach faszystów, niektórzy zaś z tego obozu, chcąc dać folgę swej nietajonej satysfakcji, wystosowali następujący wniosek powitalny:

— Niżej podpisani wyrażają hołd uznania deputowanym komunistom, którzy wstępując do Izby, złożyli dowód wysokich uczuć patrjotycznych.

Ta formuła żartobliwa, puszczona w obieg, zyskała podpisy wielu posłów różnych odcieni prawicowych, poczynając od faszysty Balbo aż do odszczepieńca faszyzmu Violi, ogółem powyżej 80 osób. Jeden z posłów podszedł następnie do komunistów Gramsciego i Repossiego i spytał, czy życzą sobie uchwalenia zaprojektowanej formuły. Zaskoczony znienacka pytaniem Repossi, nie podejrzewając, że padł ofiarą żartu, odparł:

— Wróciliśmy do Izby, ale nie pod wpływem uczuć patrjotycznych.

Zgromadzeni wybuchnęli śmiechem, powitalny zaś wniosek wycofano z obiegu.

Scena ta jest czemś więcej, niż przygodą. Jest dokumentem chwili. W znakomitym skrócie, godnym wybitnego dramaturga, odsłania ona istotę tego stosunku dwuznacznego, jaki zachodzi we Włoszech (i nietylko we Włoszech) między apostołami przemocy wedle obrządku Moskwy a jej wyznawcami wedle objawień nacjonalizmu.

Komuniści zjawili się w Izbie włoskiej, aby posiać gniew i burzę, a zebrali... oklaski.

I nie należy sądzić, aby w oklaskach tych było tylko urągowisko. Niewątpliwie, podzwaniał w nich humor i śmiała się swawola, właściwa temperamentom południowym, ale pod formą żartu taiło się uczucie, które było dalekie od nienawiści.

Jeżeli na ławach faszystowskich, na widok pojawiających się komunistów, nie wygasła świadomość, że wkracza przeciwnik, to jednak nad świadomością tą górowało spostrzeżenie, że ów przeciwnik przychodzi, w tak drażliwej i niebezpiecznej chwili, nie z atakiem, ale z odsieczą.

Z pomocą i odsieczą nieoczekiwaną, a z żadnej innej strony prawie niemożliwą.

W chwili, gdy cała lewica demokratyczna ponownie uwydatniła swe nieprzejednane wobec Rządu i jego większości parlamentarnej stanowisko, będące nietylko już opozycją, ale wręcz negacją wobec całej obecnej sytuacji politycznej; w chwili, gdy nawet burżuazja liberalna w osobie trzech b. premierów — (Orlando—Giolitti — Salandra) — odmówiła Rządowi obecnemu prawa odwoływania się do opinji kraju, w chwili takiej komuniści, zgłaszając się do udziału w naradach wspólnych z faszystami, przełamali tę obręcz odosobnienia, która tai w sobie nieuchronną klęskę faszyzmu. Gdy większość faszystowska łaknęła jak zbawienia, jakiegokolwiek pozoru, że parlament obraduje w komplecie, że obóz partji rządowej ma także autentyczną opozycję, że głos faszystów nie jest monologiem, rozlegającym się w próżni, zbawienie to przyszło, i przyszło w ustach komunistów. Już to jednak wystarczało, aby serca faszystów uderzyły rytmem wdzięczności dla tego przeciwnika, który umiał w tak stosownej chwili wziąć na się rolę partnera.

I wystarczyłoby aż nadto, aby mu przebaczyć wszystko, cobykolwiek powiedział, gdyby chciał kląć i złorzeczyć przeciw większości! Ale komunizm jest kierunkiem zbyt — „rewolucyjnym" na to, aby miał godzić w dyktaturę faszyzmu. Komunista deputowany Grieco, wstąpiwszy na trybunę, skierował swe pociski daleko ponad głowę obecnej większości, mierząc przedewszystkiem w nieobecną opozycję Awentynu (t. j. secesję parlamentu).

— Dla komunistów — rzekł — nie istnieją zagadnienia natury moralnej, na których zasadzają swą walkę z Rządem socjaliści i demokraci; zagadnienia moralne służyły zawsze do pokrywania oportunizmu politycznego oraz zdrady własnych programów i doktryn.

Gdy obecne metody rządowe, krępujące zasadnicze swobody obywatelskie, nie dogadzają nawet Giolittiemu, (który nie należy do wybrednych!) wyłączając jego zdaniem to minimum praworządności, jakie jest niezbędne, aby wola narodu mogła w wyborach osiągnąć swój przybliżony wyraz, — komunizm okazał się mniej wybredny w smaku i z góry oświadczył się z gotowością wzięcia udziału w nowym bankiecie wyborczym Mussoliniego, bez względu na to, jaki doń będzie stosunek całej lewicy demokratycznej.

Łatwo wyobrazić sobie, jak cenna w oczach Rządu stawała się ta stanowcza obietnica, już z góry wbijająca klin w jednolitość antyfaszystowskiego frontu Włoch robotniczych!

Ale jeszcze bodaj cenniejsza od wyzwania, rzuconego wszystkim przeciwnikom faszyzmu, była dla Rządu Mussoliniego forma, w jakiej komunizm zadeklarował wojnę samemu faszyzmowi, stawiając go w jednym szeregu... z całą demokracją włoską:

— Stronictwa opozycyjne, bojkotujące parlament — mówił Grieco — nic nie zrobiły i nic nie zrobią przeciw faszyzmowi, ponieważ faszyzm ogarnia całą burżuazję, *a do burżuazji należą też i socjaliści:* faszyzm może być obalony tylko przez komunizm.

To ostatnie zdanie było koroną powodzenia komunistów w parlamencie faszystowskim. Na twarzy Mussoliniego odbił się w owej chwili wyraz pobłażliwości, ale i rozrzewnienia. Jakoż to jedno zdanie faszyści gotowi byli kupić na wagę złota. Tymczasem posiedli je darmo. Zdanie to, istotnie, wypowiedziane przez komunistę, potwierdza i uświęca zasadę, na której faszyzm opiera cały gmach swych rządów.

Zasada ta polega, jak wiadomo, na sprowadzaniu wszystkich zagadnień politycznych kraju do wyboru między dwoma przeciwnemi biegunami: bolszewizmu i faszyzmu. Wszystkie inne stanowiska, według tej zasady, nie istnieją. Wahadło polityki państwowej, wedle tejże interpretacji, zataczać się musi jedynie od krańca prawicy do krańca lewicy. Wszelkie punkty pośrednie między dwoma biegunami znikają. Dyktaturę burżuazji wysadzić może z siodła tylko „dyktatura proletarjatu". Dyktaturze „proletarjatu" zapobiec może tylko dyktatura faszyzmu.

Tę arcyfaszystowską tezę podpisał i uznał za swoją, w swej generalnej mowie, komunista Grieco:

— Naprzód faszyzm — rzekł — potem komunizm!

Faszyzm atoli nie lęka się komunizmu. Nie boi się, i wie, że może nie bać się jego „secin robotniczych". Nie mając dlań szacunku, jako dla przeciwnika, umie jednak odgadnąć w nim i cenić wspólnika w swojej grze. Nie czując przed nim strachu, tem śmielej straszy nim innych.

Pamięta, że rumak, na którym wódz jego wjechał na Kapitol, zowie się „niebezpieczeństwo bolszewickie". Ilekroć tedy rumak zarży, chociażby dychawicznem rżeniem, większość faszystowska oklaskuje to rżenie, jako legitymację swej władzy.

Lecz jeśli faszyzm sumuje argumenty swe z argumentami komunizmu, gdy chodzi o wspólną walkę z demokracją i socjalizmem, to socjalizm, zwalczając wszelkie reakcje, na przywileju oligarchicznym (mniejszości) oparte, przeciwstawia się z tą samą siłą zapędom faszyzmu, jak zapędom bolszewickim. Zarówno jeden jak drugi kierunek zwraca się przeciw rządom większości, zarówno jeden, jak drugi obala zwierzchnictwo ludu; zarówno jeden, jak drugi niesie ucisk i samowolę.

Między biegunem bolszewickim a faszystowskim istnieje szeroka podstawa społeczna dla oparcia rządów większości, którę sprawując władzę nie potrzebują sięgać po miano dyktatury, gdyż dyktatura istotnej większości jest władzą praworządną, czerpiącą moc z zaufania i kontroli ogółu obywateli.

Genewa. *J. Gr.*

Zbliska i zdaleka.

CIENIOM JOACHIMA LELEWELA.

Od kilku lat zaczyna się powoli zainteresowanie dla wielkiego historyka i obywatela. P. Artur Śliwiński zaczął wydawać biografję wielkiego tułacza. Wyszedł świeżo jego „Pamiętnik", wyjdą pewnie i listy, dopełniające w czwórnasób owe dawne, pisane do „rodzeństwa". Lelewel jest dzisiejszemu pokoleniu Polaków nieznany, dla dawniejszych był i zapoznany i przez cenzurę zaborczą w rozmyślnym pogrążony cieniu. Współcześni — tacy, jak on, tułacze, — ale obcy mu duchem i ideowo odosobnieni, nie mieli dla niego nic, prócz niechęci.

Pomawiali go, że „skarb powstania narodowego" wywiózł ze sobą za granicę! Nazywali go Jakobinem, krwiożerczym tygrysem, szukali śladów krwi na jego szlachetnych rękach. Już pod koniec życia w listach do Karola Sienkiewicza (bibljotekarza „Bibljoteki Polskiej" w Paryżu) Lelewel opowiadał, co za dowody łajdactwa (to nie jego wyraz—on pisał inaczej, łagodniej) spotykały go ze strony rodaków.

Lelewel miał piękne imię we Francji w środowisku uczonych. Tłomaczono jego rozprawy z dziedziny geografji średniowiecznej. Wielka nauka, opromieniona ponadto aureolą Męczeństwa, wyolbrzymiła stanowisko i wpływy. Poczuł nagle p. Joachim (jak go popularnie nazywano na emigracji), że Francuzi boczą się na niego, że unikają spotkania, że nie zatrzymują go, gdy w maciejówce i z sękatym kijem w ręku sunie ulicą Paryża, wracając z gabinetu numizmatów, albo z wielkiej Bibljoteki Królewskiej. Pewnego dnia zaczepił jednego, który go dawniej szczególnie serdecznem darzył uwielbieniem: „Czego się pan boczysz na mnie? co wpłynęło na zmianę uczuć pańskich w stosunku do mnie?..." Francuz zmieszał się. Zarumienił się, ale milczy. Wreszcie wybełkotał: „A więc pan nie rozdzierał dzieci za nogi?"

Lelewel pomyślał chwilę, że Francuz nagle zmysły stracił.

— Co pan mówi? — pyta.

— A bo to pański rodak, szanowny generał R. opowiadał o panu, że pan wywołał rewolucję w Warszawie, że pan wieszał własnoręcznie ludzi, posądzonych o sprzyjanie wrogom i że w czasie rewolucji ulicznej pan dzieci za nogi rozdzierał...

— Pan uwierzył? — zapytał Lelewel i odwrócił się.

Francuz go chwyta za rękę:

— Niech pan przebaczy. Co my winni? Czy można nie wierzyć generałowi polskiemu R?

I tak się sumitował, że Lelewel zmiękł. Zostali przyjaciółmi na całe życie *).

Lelewel był z pochodzenia człowiekiem zamożnym. Mieszkał w domu własnym przy ulicy Długiej w Warszawie. Wychodził na emigrację, co niegdyś w „Pamiętnikach" obrzydliwych opisał Kajetan Koźmian—z tobołkiem na plecach. Gdy się dowiedział, że miał być złodziejem skarbu państwowego, pomyślał sobie że nigdy od żadnego rodaka najmniejszej nie przyjmie zapomogi...

Cierpiał nędzę. W izbie, którą odnajmował (dziś dom ten zdobi tablica, w r. 1911 odnowiona kosztem młodzieży, uczącej się w Brukseli), nigdy nie palił w piecu. Żył za pięćdziesiąt centymów dziennie. Gdy siadał do pracy, wyjmował słomę z siennika, kładł do skrzyni, kładł nogi w słomę, aby się od słomy nagrzały. Od świtu do nocy rytował mapy — i z tej żył pracy, a w wolnych od pracy zarobkowej chwilach pisał i pisał; zebrało się tego w ogólnem wydaniu tomów dwadzieścia. Pisał nietylko dzieła naukowe. W imieniu tułactwa polskiego pisał odezwy, broszury, prowadził korespondencję, jakże obfitą! Raz na tydzień chodził na szklankę piwa (piwo kwaśne, zwane favo) i na gazety do kawiarni „Tysiąca Kolumn". Nosił wciąż jeszcze tę samą Maciejówkę i tym samym kijem się podpierał. Kłaniali mu się wszyscy demokraci belgijscy. W roku 1846 zbliżyli się do niego Marks i Engels. Wiedział o „Manifeście komunistycznym" i legenda opiewa, że go podpisał. Kiedym raz w życiu rozmawiał z Engelsem, opowiadał mi ze łzami w oczach o Lelewelu. „To był człowiek, wielki człowiek!"—mówił Engels, także wielki, szlachetny, jedyny w swoim rodzaju Niemiec, co się po polsku nieco nauczył i „Przedświt" czytał...

Dobrzy ludzie, mądrzy ludzie, nietylko piszą o Lelewelu i wydają jego „Pamiętnik, ale chcą prochy jego przewieźć do Polski. Jeżeli piszę dziś o Lelewelu na tem miejscu, to po to, aby powiedzieć: „nie przewoźcie Lelewela do kraju". Niechaj spoczywa sobie w żołnierskim grobie na cmentarzu Montmartre w Paryżu. Gdy umarł, uczczono go w ten sposób, że spoczął w jednym grobie, w którym przed nim spoczęli żołnierze 1831 r. Jakże oddzielicie prochy jednych od drugich?

W r. 1911 z inicjatywy naszej urządzono obchód Lelewela w Paryżu. Odnowiono wtedy pomnik, pod którym spoczywa „pan Joachim". Nie pochowano go w „Avenue des Polonais". Pochowano z drugiej strony cmentarza. Zapomniano o tym pomniku. Jest to zasługą młodzieży i tułaczy z 1905 i 1906 roku, że przypomniano wtedy rodakom imię i chwałę wielkiego demokraty polskiego.

Niechaj spoczywa w Paryżu! Postawmy w Warszawie i w Wilnie, gdzie uczył i gdzie do niego Adam Mickiewcz słynny swój wiersz pisał, pomniki publiczne, skromne, jakie się ludziom nauki i cnoty stawia. Wydajmy jego dzieła. Piszmy o nim wielkie prace i małe popularne broszury. Czas wielki, aby Polska wiedziała, kim był Lelewel. Historycy polscy powinni spełnić swój obowiązek wobec dzisiejszego pokolenia, „pierwszego pokolenia znowu wolnych Polaków" i przypomnieć, po co żył i cierpiał założyciel demokracji polskiej — Joachim Lelewel!

Henryk Bezmaski.

*) Cytuję z pamięci. Tekst powyższy może jest zmodernizowany, ale odpowiada temu, który przed laty czytałem.

Drożyzna.

CO POWODUJE DROŻYZNĘ CHLEBA?

(Z Biura Badania Cen).

Dn. 29 z. m. odbyło się 3-cie posiedzenie Biura Badania Cen. W posiedzeniu wzięli udział eksperci w sprawie przemiału i piekarń. Posiedzenie poświęcone było w całości ankiecie ustnej w tych sprawach. Wyjaśniono stan faktyczny wypieku w Warszawie i stan młynów.

Co do młynarstwa wskazano w dyskusji, że jedną z przyczyn wielkich kosztów przemiału jest fakt, że prawie wszystkie młyny w Warszawie dostosowane były przed wojną do przemiału pszenicy. Obecnie młyny mielą głównie żyto, wskutek czego znaczna część instalacji jest nieużyteczna i obciąża koszty produkcji. Pozatem przewóz z kolei do młyna, który przed wojną stanowił procentowo niewielką pozycję, obecnie zdrożał niepomiernie, a jeżeli chodzi o Warszawę, to zaledwie 2 młyny mają własną bocznicę. Koszt przemiału, na który zaledwie w 30 proc. składa się robocizna, zdrożał z 1,50 zł. przed wojną na 3 zł. Z tych powodów mamy i drożyznę mąki.

Co do piekarń, to w tej dziedzinie skonstatowano braki w samych urządzeniach. Warszawa ma zaledwie parę piekarń o przestarzałych urządzeniach mechanicznych i około 300 piekarń ręcznych, które pod względem hygjeny urządzeń nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom.

Co do ceny chleba skonstatowano, że dotychczasowa zasada równości ceny kilograma mąki z ceną 1 klg. chleba jest niesłuszna, bo w miarę wzrostu ceny mąki nie zwrasta ani cena robocizny, ani opału i urządzeń, a natomiast podnosi się wartość przypieku, który nie może być zyskiem piekarza.

W rezultacie wybrano komisję w celu zredagowania opinji Biura, która będzie przedłożona do aprobaty Biura w przyszłym tygodniu.

PASEK MLECZNY.

Od 31 stycznia ceny mleka surowego obniżono w hurcie z 34 gr. do 30 gr. i w detalu z 37 gr. do 33 gr. za litr. Szkoda tylko, iż ceny te obowiązują tylko w sklepach, albowiem przekupnie i dostawcy domowi tego artykułu bynajmniej do cen ustalanych przez większe firmy mleczarskie, się nie stosują. Niektóre krowiarnie posuwają swój wyzysk do tego, iż otwarcie pobierają od swych licznych klijentów po 80 gr. za litr. (—).

WĘGIEL TANIEJE.

Od poniedziałku Wydział Zaopatrywania Magistratu poraz drugi obniża ceny węgla: grubego i kostki I z 43 zł. do 41 zł., kostki II — z 43 zł. do 40 zł., orzecha I z 40½ zł. do 36 zł., orzecha II — z 38 zł. do 32 zł. i III — z 37 zł. do 29½ zł. za tonę w sprzedaży hurtowej od 1 tony wzwyż z dostawą w śródmieściu bez zniesienia do piwnic, za które dolicza się 1 i pół zł. od tony. Ceny te obowiązują zarówno za węgiel dąbrowiecki jak i za śląski.

WŁADZE WINNY SIĘ ZAJĄĆ SOWIETEM CUKROWNIKÓW.

Przed kilku miesiącami w truście cukrowniczym nastąpił rozłam. 7 cukrowni wystąpiło ze związku, nie mogąc pogodzić się z całym systemem gospodarki, uprawianym przez Radę Naczelną i Bank Cukrownictwa. Niektóre z tych cukrowni zostały tak potraktowane, iż zastanawiają się podobno nad koniecznością dochodzenia swych spraw na drodze sądowej. Chcąc skompromitować frondujące cukrownie, zainteresowani podają za pośrednictwem jednej z usłużnych agencji prasowych, notatki oskarżające cukrownie, które wystąpiły ze związku, o pobieranie nadmiernych cen. Nie wiemy czy tak jest w rzeczywistości. Powołane władze powinny to stwierdzić i w wypadku pobierania przez te cukrownie nadmiernych cen — poczynić w stosunku do nich odpowiednie kroki. Żądanie jednak trustu cukrowników aby Biuro Badania Cen sprawdziło kalkulację ceny tylko tych cukrowni, należy rozciągnąć na wszystkie cukrownie i raz wreszcie ustalić do jakiego stopnia obecna cena cukru jest wygórowana. Zresztą sprawy zaszły obecnie tak daleko, iż czynniki miarodajne zastanawiały się niedawno nawet nad koniecznością mianowania komisarza rządowego w Banku. Im prędzej decyzja ta będzie powzięta tem lepiej. Obecna gospodarka cukrowników godzi nietylko w skarb państwa i w interesy spożywców, ale nawet w interesy samego przemysłu cukrowniczego, który trzeba ratować. (—).

ZNIŻKA CEN NA MIĘSO.

Ceny na mięso wołowe i wieprzowe w Wydziale Zaopatrywania od dnia 2 lutego b. r. t. j. od poniedziałku ulegną zniżce o 6 proc. od cen dotychczasowych, zarówno w sprzedaży hurtowej, jak i detalicznej. Jednocześnie dowiadujemy się, że i cena na mięso cielęce ulega od poniedziałku również 10%-wej zniżce — w detalu.

Czasopisma nadesłane

Wiadomości Statystyczne (nakładem Głównego Urzędu Statystycznego), ukazał się Nr. 2 o treści następującej:

Ceny hurtowe (wskaźnik miesięczny pełny i wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowe w Polsce, ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy (Ceny giełdowe zbóż i ceny detaliczne). Ceny i wskaźniki cen bydła w miastach. Porównanie kosztów żywności w miastach (Polska). Porównanie kosztów żywności w stolicach (Przegląd międzynarodowy). Wskaźnik kosztów żywności w Polsce Bank Polski. Obieg pieniężny. Kursy dewiz w Warszawie. Przywóz do Polski i wywóz z Polski (styczeń—listopad 1924 r.). Handel z poszczególnemi krajami (I, II, III kwartał 1924 r.) Gorzelnie i produkcja spirytusu surowego (kampanja 1923/24). Bezrobocie. Zasiewy i zbiory (rok 1924).

„Pamiętniki" Ignacego Daszyńskiego

W przedmowie do swego dzieła tow. Daszyński pisze: „Pamiętniki to znakomite dokumenty dla historyka, ale trzeba ich bardzo krytycznie używać. Na szczęście, nie zamierzam stwarzać dokumentu historycznego, a chcę raczej zadośćuczynić potrzebie serca, aby z tysiącami robotników polskich podzielić się wspomnieniami bojów nie tak dawnych, a jednak już dawnych, bojów toczonych z fanatyzmem pionierów, rąbiących drogę w skalistej opoce". A dalej czytamy: „Napróżno czytelnik szukać będzie w tej książce wspomnień z mego prywatnego życia. Nie ukrywam ich, bo nie mam czego ukrywać, bo moje życie prywatne znikało poprostu wobec życia politycznego"...

Musimy stanowczo zaprzeczyć pierwszemu z przytoczonych ustępów. „Pamiętniki" Daszyńskiego to nie „wspomnienia o charakterze subiektywnym, wrażeniowym, gdzie drobnostki mieszają się z rzeczami najważniejszemi gdzie niejedno się „koloryzuje", gdzie przeważa anegdota. „Pamiętniki" Daszyńskiego są pierwszorzędnym właśnie dokumentem historycznym do dziejów Galicji z ostatniego dziesięciolecia XIX i pierwszego dziesięciolecia XX wieku (I Tom kończy się na r. 1907, na zdobyciu czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do parlamentu wiedeńskiego).

I nie mogło być inaczej: Daszyński taką rolę w życiu Galicji odegrał, był taką potęgą twórczą i reformatorską, że pamiętniki jego musiały stać się w znacznej mierze — historją. Ruch socjalistyczny w Galicji jaknajściślej był połączony z osobą Daszyńskiego, a ruchu tego Daszyński wspaniale używał jako narzędzia oddziaływania na całe życie publiczne. Dlatego też, gdy Daszyński pisze o „dniach swoich i pracach", to pisze — historję, historję ruchu robotniczego i kraju. Nie daje anegdoty, ale daje wierny, żywy, barwny obraz tego, co było i jak to było.

Daszyński, jak się zwierza, pisał z „potrzeby serca". „Pamiętniki" swoje poświęcił „robotnikom polskim". I na całej przestrzeni książki widać, że to poczucie zespolenia z ruchem robotniczym, że to ofiarowanie wszystkich swoich sił i zdolności sprawie wyzwolenia politycznego i społecznego — książkę rozgrzewa, przepaja ją uczuciem podniosłem zbiorowej walki z krzywdą i szlachetną dumą z odniesionych zbiorowych zwycięstw.

Ale „potrzeba serca" nie stała na przeszkodzie — prawdzie historycznej. Nie potrzeba było niczego ubarwiać ani przesadzać. Daszyński stał na czele jawnego ruchu robotniczego. On go w znacznej mierze stworzył. Ruch ten stał pod ogólną kontrolą — przedewszystkiem pod kontrolą władz, które go prześladowały wymyślnie i podstępnie, pod kontrolą wrogów klasowych, którzy go zohydzali i czernili. Najlepszem świadectwem dla tego ruchu była prawdziwa i rzetelna opowieść. Taką też dał Daszyński. I stworzył rzecz w całem tego słowa znaczeniu — piękną. Nie tylko z tego powodu, że pisze z wielkim talentem, żywo i barwnie, językiem wytwornie — prostym, ale i dlatego, że pisze o wielkich i pięknych pracach. Ruch robotniczy w Galicji miał trudną drogę. Kraj nieprzemysłowy, traktowany przez Austrję pod względem gospodarczym, nieomal jako kolonja. Rządy obszarniczo-biurokratyczne (do ostatniej chwili istnienia Galicji, jako kraju austrjackiego, robotnicy nie mieli dostępu do Sejmu krajowego!). Zacięte walki narodowościowe i t. d. W tych warunkach tow. nasi galicyjscy z Daszyńskim na czele dokonali ogromnej pracy, stwarzając z klasy robotniczej pierwszorzędną siłę polityczną. Jak to się działo, wśród jakich trudności, w drodze jakich walk — opowiada nam tow. Daszyński w sposób dokładny, pouczający i ujmujący.

Do tej części „Pamiętników" stosują się słowa Daszyńskiego, że niema w nich życia „prywatnego", bo to życie „znikało poprostu wobec życia publicznego". Można nawet czuć pewien żal do tow. Daszyńskiego, że czyn i dzieło tak tu zapanowały że za mało pozostawiły miejsca dla „przeżyć" twórcy i wodza. Daszyński jest indywidualnością tak niepospolitą, że pragnęlibyśmy, aby więcej mówił o swoich „przeżyciach" wewnętrznych, żeby pierwiastek „osobisty" nie pozostawał tak w cieniu. Stanowiło by to psychologiczne zbogacenie „Pamiętnika".

Zarzut ten jednak — o ile to nazwać można zarzutem — nie dotyczy początków „Pamiętnika", gdzie Daszyński opowiada o swojem dzieciństwie i wczesnej młodości. Są to z natury rzeczy stronice najbardziej „osobiste" Pamiętników, z których dowiadujemy się, jak rósł i wyrabiał się późniejszy trybun ludu polskiego.

Daszyński ur. się 26-go października 1866 r. w Zbarażu, nad granicą rosyjską, w niezamożnej rodzinie urzędniczej. Daszyński jest więc „kresowcem" i w naturze swojej ma dużo cech „kresowych": bujną energję, temperament, usposobienie bojowe. Starsze pokolenie było usposobione nawskroś lojalnie i ugodowo. Ale Daszyński wraz z starszym bratem swoim Feliksem (również niepospolicie zdolnym, zmarł na gruźlicę w Meranie w r. 1890) — już na ławie szkolnej stał się „buntownikiem" i rewolucjonistą. Mając 14 lat, Daszyński stał wraz z bratem przed sądem przysięgłych, oskarżony o rozpowszechnianie wiersza patryotycznego, napisanego przez brata a skierowanego przeciwko Habsburgom. Prokurator odstąpił od oskarżenia 14-letniego Ignacego a Feliksa sąd uniewinnił.

Zaprawdę, „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały!" Daszyński szedł dalej drogą bojową. Gdy miał lat 15, z katedry, podczas pauzy, wygłaszał „odczyty" o rewolucji 1848. Aż go jeden z kolegów zadenuncjował. W r. 1882 wydalono Ignacego z gimnazjum stanisławowskiego. Ignacy należał wówczas do kółka koleżeńskiego, które miało bardzo mętne pojęcie o socjaliźmie. Wyprawiono więc dwóch „emisarjuszów" do Lwowa i ci przywieźli kosz broszur socjalistycznych. Było to dla Ignacego objawienie: stał się socjalistą!

Po wydaleniu z gimnazjum, zaczęło się dla Ignacego życie tułacze: udał się z matką i siostrą do Lwowa, stąd do Drohobycza, później znowu do Lwowa. Przypatrywał się bacznie ówczesnym okropnym stosunkom galicyjskim, które w swojej książce znakomicie charakteryzuje. A sam cierpiał straszną nędzę. „Uczyłem dwoje dzieci u biednego majstra stolarskiego... U szewców mieszkałem i miałem 6 guldenów, u

P. Witos może „chodzić i przeciwko prawicy"...

Współpracownik „Kurjera Polskiego" zagadnął p. Witosa, jak się teraz ułoży stosunek między N. D. a „Piastem" po afroncie, uczynionym przez N. D. piastowskiemu wnioskowi o osadnictwie na Kresach.

P. Witos robi przyjemnie-obojętną minę.

— Krok Związku Ludowo-Narodowego ani nas ziębi, ani grzeje. Nie widzę w tem nic tragicznego, — nic złego się nie stało.

— Czy ten incydent nie popsuje stosunków „Piasta" ze Związkiem L. N.?

— Nie potrzebowało się nic psuć, bo nic do psucia nie było. Niema też powodu do potrzeby naprawy czegokolwiek w tej sprawie. Nie Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja obecnie li tylko wyjaśniła się.

— Jak należy to rozumieć?

— Współdziałanie nasze z prawicą istniało tu i owdzie.

— Dlaczego p. prezes mówi w czasie przeszłym?

— Możemy chodzić z prawicą lub przeciw niej. Jesteśmy zupełnie samodzielni

„Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja obecnie li tylko wyjaśniła się"... Tylko tyle? Dwaj przyjaciele prowadzą z sobą długą i przyjazną rozmowę. Wtem jeden z nich uderza drugiego pałką w łeb. „Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja obecnie li tylko wyjaśniła się" — rzecze doświadczony w ten sposób obywatel...

I teraz p. Witos odgraża się, że może „chodzić i przeciwko prawicy"... He, he... Tylko, że Piast, chodząc długo z prawicą, tak okulał, że ledwie się na nogach trzyma...

Wyszedł z druku tom pierwszy PAMIĘTNIKÓW IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Str. 266, z portretem autora. CENA 6 ZŁ. Nakładem Z. R. S. S. „Proletarjat", Kraków, 1925. Do nabycia w „Księgarni Robotniczej", Wspólna 17, w Administracji „Robotnika" i w spółdzielniach robotniczych.

Obłuda.

N. P. R.-owcy urządzili cały szereg wieców w fabrykach łódzkich, protestując przeciwko rozporządzeniu Prezydenta o dniach świątecznych.

N. P. R. wiecuje w tej sprawie, aby zatrzeć pamięć zachowania się swego podczas strajku włóknistego.

Ale ta sama N. P. R. głosowała za udzieleniem Rządowi *pełnomocnictw*, których owocem jest — między innemi — rozporządzenie o świętach!

Zarząd „Czerwonego Krzyża" o O. Viatorze.

W sprawie O. Viatora Zarząd warszawskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża przysłał nam wyjaśnienie, w którem powiada: 1) O. Viator użył kapitału, pozostałego z sum, przeznaczonych na powodzian (!), na założenie — hurtowni tytuniowej, która „rokuje na przyszłość bardzo poważne dochody". 2) O. Viator chciał kupić samochód sanitarny, ale Zarząd na to się nie zgodził z powodu zbyt wysokiej ceny i zadatek został zwrócony.

A więc wszystko w porządku... No nie, bo zarząd stwierdza, że O. Viator popełnił „przekroczenie natury formalnej", za które chciał go usunąć już 11 grudnia ub. r., ale większość Komitetu na to się nie zgodziła.

„Echo" zaprzestało dalszych rewelacji wobec tego, że O. Viator ustąpił ze stanowiska.

Łódź świętuje.

Według otrzymanych informacji fabryki łódzkie w dniu 2 lutego nie będą czynne. Robotnicy rzeczonych fabryk oświadczyli kategorycznie, że pracować w tym dniu nie będą. Instytucje rządowe i prywatne jednak dnia tego świętować nie będą.

Jeszcze o geszefcie wydawniczym

Pisaliśmy świeżo o ordynarnym geszefcie „Gazety Warszawskiej", która zwróciła się do magistratów największych miast z propozycją „zareklamowania" tych miast w Nr. „jubileuszowym" za 3.000 zł. od stronicy. Ta próba opodatkowania miast na rzecz endeckiego pisma, doznała klęski we Lwowie. Natomiast w Poznaniu — większość endecko - chadecka Rady Miejskiej zgodziła się na ten niezwykły w swojej skandalicznej nieprzyzwoitości haracz.

N. P. R.-owiec, dr. Stark, zgłosił interpelację w Radzie Miejskiej z powodu wyasygnowania zapomogi dla „Gazety Warszawskiej" przez wiceprezydenta, dr. Kiedacza. Dr. Stark ostro rozprawił się z tą samowolą, podkreślając zarazem, jaki to jest „jubileusz". W dyskusji radny, tow. Śniady, zwrócił uwagę na to, że gdy do dr. Kiedacza zwróciło się 15-tu bezrobotnych, p. wiceprezydent nie znalazł funduszów na zapomogę, ale wlot znalazł 4.500 zł. dla „Gazety Warszawskiej".

Jednakże, jak się rzekło, endecko-chadecka większość geszeft endecko-magistracki zatwierdziła.

Pragnęlibyśmy wiedzieć, jak ta sprawa wygląda w Warszawie...

P. Korfanty rozczula się nad robotnikami, aby bronić nadużyć magnatów.

P. Korfanty na uwagi nasze tak odpowiada w „Rzeczypospolitej":

„Robotnik" w dzisiejszym numerze podnosi pod naszym adresem zarzut, że jednostronnie bronimy interesów przemysłu. To odezwanie się „Robotnika" traktujemy tylko, jako drobną złośliwość partyjną, albowiem rzeczą jest zrozumiałą, że gdy chodzi o utrzymanie i rozwój przemysłu i o uchronienie go od upadku, to pomiędzy przemysłowcem, a robotnikiem istnieje zupełna solidarność interesów.

Chodzi bowiem o utrzymanie warsztatów pracy dla setek tysięcy ludzi i o byt ludności miljonowej, która pośrednio lub bezpośrednio z tego przemysłu czerpie swoje utrzymanie. Mamy na Górnym Śląsku dzisiaj 30 tys. bezrobotnych, a dziesiątki tysięcy robotników opuściło kraj rodzinny, szukając kawałka chleba na obczyźnie. Czy „Robotnik" chce, żeby ta liczba bezrobotnych i emigrantów naszych jeszcze się powiększyła?".

„Rzeczpospolita" zasadniczo się myli: nigdy nie podnosiliśmy pod adresem p. Korfantego, że „jednostronnie broni interesów przemysłu". Zgoła nie poczuwamy się do takiej „złośliwości partyjnej". Byliśmy i jesteśmy zdania, że p. Korfantego djablo mało obchodzi interes **przemysłu,** natomiast nadzwyczajnie go obchodzi każdy interes **przemysłowców** górnośląskich, od chwili kiedy się z nimi tak zaprzyjaźnił i sam stał się wielkim kapitalistą.

To jedno. A po wtóre: gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Hohenlohe?! Nie o „utrzymanie warsztatów pracy" tu chodzi, lecz o zupełnie bezwstydne nadużycia podatkowe mniejszych i większych Hohenlohów górnośląskich. W kogo „Rzeczpospolita" chce wmówić, że magnaci górnośląscy mogli „utrzymać warsztaty pracy" tylko dzięki kradzieży miljonów skarbowych (bo do tego sprowadzają się nadużycia)? Fałszowali wykazy swoich dochodów— to p. Korfanty nazywa „utrzymaniem warsztatów pracy"!!... Ciężko wyzyskiwani robotnicy i pracownicy górnośląscy aż do ostatniego grosika spłacili przypadający na nich podatek dochodowy. Magnaci górnośląscy zataili 90 proc. czy więcej swoich dochodów. I p. Korfanty ma odwagę opowiadać, że bierze ich w obronę ze względu na — interes robotników. Nawet cynizm ma swoje granice...

Tajemnica strzałów w Cytadeli wyjaśniona.

Wczoraj pisaliśmy o tajemniczych strzałach w Cytadeli, skutkiem których jeden z wartowników został zraniony w rękę. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo przez żandarmerję stwierdziło, że ów wartownik usłyszał wśród okrążających go ciemności nocnych jakieś szmery. Kto był sprawcą tych szmerów i czy wogóle nie zrodziły się one w podnieconej wyobraźni żołnierza, niewiadomo. W każdym razie, wartownik pod wpływem tego wrażenia chwycił za karabin i nim zdołał wycelować, sam siebie postrzelił. Ten strzał zaalarmował wszystkie posterunki i dał powód do powstania wyolbrzymionej plotki o napadzie na Cytadelę.

Na pograniczu polsko-sowieckiem.

W dniu 30 b. m. o godz. 17-ej posterunek Korpusu Ochrony Pogranicza w miejscowości Karolina ziemi wileńskiej, zauważył przekradającego się podejrzanego osobnika. Ponieważ na trzykrotne ostrzeżenie posterunku indywiduum to przyspieszyło kroku, żołnierz dał ognia z karabinu, raniąc zbiega, którym jak się później okazało, była jakaś kobieta. Pomimo odniesionej rany kobieta ta zdołała zbiedz na drugą stronę granicy, gdzie zabrały ją posterunki sowieckie.

W związku z aresztowaniem w dniu 28 ub. m. szpiega sowieckiego, przytrzymanego w momencie kiedy robił wywiad pasa granicznego, zjawił się na drugi dzień, na odcinku na którym aresztowanie rzeczonego szpiega nastąpiło, oddział sowiecki w liczbie 25-iu pieszych i 3-ch konnych żołnierzy, domagając się rozmowy z oficerem K. O. P. Ponieważ posterunek polski żądania dowódcy wspomnianego oddziału nie miał zamiaru spełnić, a wobec groźnej postawy żołnierzy sowieckich, obawiając się niespodziewanego ataku oddał strzały alarmowe, na skutek tego oddział sowiecki oddalił się od granicy, odgrażając się spaleniem pobliskiego folwarku Majorowszczyzna, leżącego po stronie polskiej.

Odczyt tow. Żuławskiego

o kryzysie w przemyśle i 8-godz. dniu pracy.

Rozpatrując w pierwszej części swego odczytu przyczyny kryzysu w przemyśle, tow. Żuławski zbił na wstępie dość rozpowszechnione twierdzenie, iż kryzys ten jest skutkiem przeprowadzonej sanacji skarbu. Przeprowadzenie sanacji odkryło tylko zgniliznę, wprowadzoną przez kapitalizm w Polsce w okresie pierwszych czterech lat istnienia niepodległej Polski, **ujawniło skutki poprzedniej gospodarki, która prędzej czy później musiała doprowadzić do przesilenia gospodarczego.**

Rozpatrując po kolei wszystkie najważniejsze działy przemysłu, mówca wykazał, że przyczynami kryzysu było przedewszystkiem: **nieprzystosowanie się naszego przemysłu do nowych potrzeb.** Odbudowując się po wojnie, przemysł nasz odbudowywał to, co było przed wojną i co mu mogło na razie przynieść zysk, a nie liczył się zupełnie z nowemi, zasadniczo zmienionemi warunkami. I tak np. przemysł tkacki w Łodzi przystosowany był dawniej do potrzeb rynków rosyjskich, a odbudowując się po zniszczeniu, spowodowanem wojną, przystosował się do tych samych, przedwojennych potrzeb, powiększając w dodatku swoją produkcję o 28%. To samo można powiedzieć o innych zawodach. W okresie inflacji, kiedy surowiec był tani, a koszta robocizny nie wchodziły właściwie w rachubę, wszystko można było sprzedać — i dlatego narazie przemysł nasz ciągnął kolosalne zyski, mając w dodatku źródła dochodu w kredytach rządowych. **Pozatem przemysł nasz nie myślał zupełnie o zmodernizowaniu środków technicznych i przystosowaniu się w ten sposób do nowoczesnych wymagań.**

Następnie przemysł nasz, myśląc — w okresie inflacji — jedynie o wywozie towarów, nie dbał zupełnie o to, że rynek wewnętrzny jest zniszczony, **a żaden przemysł w istocie istnieć nie może, jeśli niema wewnętrznego konsumenta.**

Z obecnych 160 tysięcy bezrobotnych — **⅔ to są ofiary poprzedniej anarchistycznej gospodarki przemysłu.** Np. w górnictwie jest 60 tysięcy zredukowanych, pomimo, iż tam niema kryzysu i produkcja nie uległa zmianie. Otóż, w okresie inflacji, kiedy robotnik był prawie za darmo, przemysłowcy wciągnęli znaczną część robotników do robót przygotowawczych w kopalni. Roboty te robione były na zapas i dlatego obecnie, pomimo wydalenia robotników, ilość produkcji nie uległa zmianie.

Również ofiarami gospodarki przemysłu w okresie inflacji są bezrobotni w przemyśle tkackim, oraz z hut żelaznych i szklanych.

Mówiąc o drożyźnie naszych wyrobów, np. maszyn, mówca wskazał następujące źródła zła. Kapitaliści nasi zaprowadzili u nas, tak, jak i kapitaliści krajów zachodnich, system „dumpingu", polegający na tem, że zagranicę sprzedaje się towar znacznie taniej, niż wewnątrz kraju, w celach konkurencyjnych. Ale kapitaliści nasi robią to, czego nie zrobi zdrowy przemysł zagranicą: **stosują system dumpingowy również i do surowców.** I tak nasze fabryki maszyn otrzymują węgiel i żelazo z polskiego Górnego Śląska po znacznie droższej cenie niż np. fabrykant z niemieckiego Górnego Śląska. Na drożyznę produktów wpływają również **niesłychanie wysokie koszta administracyjne, oraz bezmyślna gospodarka,** której przykładem jest np. to, iż Polska sprowadza z zagranicy rudę ołowianą, pomimo, iż w kraju ma kopalnie rudy o znacznie wyższym procencie ołowiu, ale... kopalnię taką w Polsce rozmyślnie zatopili niemieccy kapitaliści i t. p. Również na drożyznę wpływa podatek obrotowy (odgrywający dużą role u nas, gdzie w gre wchodzi cały łańcuch pośredników) oraz wysoka stopa procentowa, którą jednak musimy traktować, jako część nadwartości. Bo, jak podkreślił mówca, pomimo tych warunków, **przedsiębiorstwa, które są czynne, mają i dziś bardzo duży zysk.** Mieliśmy sposobność dowiedzieć się o tem chociażby ze słynnych afer podatkowych. Pozatem znaczny wzrost „oszczędności" w bankach — oszczędności, których napewno nie złożyła klasa robotnicza, nie mająca z czego oszczędzać — jest dowodem, że kapitalizm i teraz ma duże zyski, pomimo ciężkich warunków produkcji.

Druga część odczytu tow. Żuławskiego poświęcona była atakom przemysłu na 8-godz. dzień pracy i inne zdobycze robotnika. Tow. Żuławski wykazał absolutną bezpodstawność twierdzenia przemysłowców, jakoby krótki dzień pracy miał wpływać na drożyznę produkcji. O ile chodzi o eksport, to — jak wykazały liczne przykłady — **zawsze kraj o krótszym dniu pracy, t. j. posiadający lepsze metody pracy zwyciężał na rynku międzynarodowym kraj o dłuższym dniu pracy;** i tak np. przed wojną Anglja eksportowała do Niemiec, Niemcy do Austrji; Austrja na Bałkany itp. Dalej pomimo, że czas pracy w hutach górnośląskich został przedłużony, z rynku rumuńskiego, gdzie był zbyt dla polskiego żelaza, zostaliśmy wyparci przez Czechy, gdzie jest 8-godz. dzień pracy i wyższa płaca robotnika. Również import żelaza czeskiego do Niemiec wzrasta, polskiego maleje. I t. d. i t. d. Mówca przytoczył argumenty samych przemysłowców przeciwko długiemu dniu pracy, a więc słowa niem. przemysłowca, Boscha i amerykańskiego przemysłowca Forda, który np. oświadcza wyraźnie w pamiętnikach, że potęgę swoją zbudował na krótkości dnia roboczego, a obecnie, gdy inni przemysłowcy wprowadzili u siebie 8-godz. dzień pracy, Ford myśli o dalszem obniżeniu czasu pracy. Między innemi — Ford pisze, że gdy jest kryzys, należy myśleć o modernizacji przedsiębiorstwa, a nie o przedłużeniu czasu pracy i zmniejszeniu płacy.

10-godz. dzień pracy w hutnictwie nie obniżył ani o 1 grosz ceny żelaza, cynk podrożał, ołów również; to samo da się powiedzieć o cukrze, którego cena podniosła się od czasu zaprowadzenia w cukrowniach 12 godzin pracy.

Mówca wykazał, iż atak na 8-godz. dzień pracy ma jedynie na celu obniżenie płacy robotniczej i chęć odebrania tego co jest dla klasy robotniczej czynnikiem postępu i kultury!

Co do środków zaradczych przeciwko kryzysowi i bezrobocia, mówca podkreślił przedewszystkiem **konieczność stworzenia wewnętrznego konsumenta,** t. j. umożliwienie klasie robotniczej miast i chłopom na wsi nabywanie towarów; następnie mówił o konieczności przystąpienia do ruchu budowlanego na jaknajszerszą skalę, do budowy linji kolejowych, do zbudowania przemysłu przetwórczego węgla i t. p. W ten sposób rzesze bezrobotnych zostaną racjonalnie zatrudnione

stolarzy tyleż i kawę po południu.. Sypiałem z czterema czeladnikami w jednej izbie".... W r. 1886 nędza wygnała go na wieś, gdzie dostał guwernerkę. Wreszcie w 1887 r. udał się do Krakowa, aby zdać maturę i wstąpić na Uniwersytet. W uniwersytecie kształcił się gorliwie, w życiu młodzieży nie brał zbyt czynnego udziału. W Krakowie w tym okresie przewagę miała młodzież patryotyczno - radykalna mniej lub więcej socjalizująca. Ale Daszyński zachowywał się wobec tego prądu sceptycznie i krytycznie. Był zbyt oczytany w literaturze socjalistycznej, zbyt dobrze poznał życie robotnicze we Lwowie i Borysławiu, aby mu zaimponować mogły niewyraźne porywy młodzieży. Już wtedy Daszyński uznawał tylko socjalizm, oparty na klasie robotniczej. W Krakowie jednak w tym czasie nic nie mógł w tym kierunku robić, bo robotnik krakowski był bardzo zacofany.

Na wiosnę 1889 r. nędza znowu wygnała Ignacego na guwernerkę na wieś, tym razem do Królestwa. Pojechał za obcym paszportem. Skończyło się to aresztowaniem przez żandarmów carskich, — jak Daszyński przypuszcza, któryś z komisarzy krakowskich poinformował władze rosyjskie, gdzie on przebywa. Po 7-iu mies. więzienia w Pułtusku, Daszyńskiego pod eskortą odstawiono do granicy.

W Krakowie Daszyński bierze udział w manifestacji studenckiej przeciwko rektorowi Korczyńskiemu. Znowu cierpi straszną nędzę, tak że postanawia szukać chleba — w Ameryce. Wyjeżdża do śmiertelnie chorego brata, potem udaje się do Paryża. Tu, zrozpaczony śmiercią brata i nędza, postanawia stanowczo jechać do Ameryki, idzie do biura, aby kupić bilet na statek, i po drodze spotyka na bulwarach — Mendelsona i Dębskiego. Ci odwodzą go od zamiaru i Mendelson (człowiek zamożny) zobowiązuje się przysyłać mu miesięcznie 60 fr. do Zurychu. Daszyński jedzie do Zurychu, ale już we wrześniu 1890 r. wraca do Galicji i osiedla się we Lwowie, mając narazie całego dochodu 30 koron miesięcznie.

Od tej chwili zaczyna się już ciągła, niezmordowana, wspaniała praca Daszyńskiego...

Jakżeż charakterystyczną dla ówczesnych stosunków galicyjskich jest rzeczą, że człowiek tej miary, ten niezastąpiony działacz chciał uciekać do Ameryki!

Ale już w 1893 r., kiedym poznał Daszyńskiego na międzynarodowym kongresie w Zurychu, był on uznanym wodzem Partii Socjalistycznej w Galicji i był w rozkwicie swojej działalności jako mówca, publicysta, organizator...

A stopniowo rozwijała się działalność coraz szersza. Polityczna rola Daszyńskiego rośnie coraz bardziej w miarę rozwoju ruchu socjalistycznego i rozwoju wypadków.

„Pamiętników" Daszyńskiego nie potrzebujemy specjalnie zalecać naszym czytelnikom. Książka ta, tak pouczająca, tak świetnie napisana, powinna być znana wszystkim towarzyszom i towarzyszkom.

Należy podziękować krakowskiej organizacji spożywców „Proletarjat", że podjęła się wydania książki tak pięknej—i tak pięknie co do szaty zewnętrznej — oraz wyrazić gorące życzenie, aby tom II pojawił się jaknajrychlej.

F. P.

Kronika socjalistyczna.

Komisja 4-ch, wyłoniona przez Egzekutywę Międzynarodówki Socjalistycznej do zbadania zatargu w partji węgierskiej (pisaliśmy o tem przed kilku dniami), po dwudniowych obradach w Wiedniu, ogłosiła raport, który ma być przedmiotem dyskusji na najbliższem posiedzeniu Egzekutywy.

Raport przedstawia nader ciężkie położenie klasy robotniczej na Węgrzech po zwycięstwie kontrrewolucji i wyjaśnia fakt zgody zarządu partji socjalistycznej na pakt z Bethlenem sytuacją przymusową partji. Bethlen zgodził się na uwolnienie z więzień części socjalistów pod warunkiem wypełnienia ze strony partji pewnych zobowiązań, których żadna partja socjalistyczna nie może się podjąć. Zarząd jednak podpisał pakt z myślą, że nigdy nie wykona tych ubliżających warunków, zwłaszcza że Bethlen już w r. 1922 nie dotrzymał części własnych zobowiązań. Partja zaś niewątpliwie zyskała na tym pakcie tyle, że od r. 1921 (roku zawarcia paktu) działalność jej znacznie się rozwinęła i rozszerzyła. W końcu r. 1924 zarząd ogłosił publicznie tekst tajnego paktu, dając przez to do zrozumienia, że partja nie czuje się więcej związana nim.

Raport powstrzymuje się od wyrażenia sądu komisji co do zatargu węgierskiego, poprzestając jedynie na wyjaśnieniu istoty zatargu, doradzając jednak gorąco utrzymanie jedności partji, jako najwyższego nakazu i obowiązku wszystkich jej członków.

W końcu raport podaje oświadczenia przedstawicieli zarządu, opozycji i emigracji, które zgodnie stwierdzają, że stawiają jedność partji ponad wszystko i że unikać będą wszystkiego, coby tę jedność narażało na szwank.

***

8-go lutego zbiera się w Grenoble doroczny kongres francuskiej partji socjalistycznej. Ze sprawozdania zarządu partji okazuje się, że w r. 1924 liczba członków wzrosła z 50,500 do 73,000. Mimo rozłamowej roboty komunistycznej partja socjalistyczna dosięgła już prawie stanu liczebnego z r. 1913 i liczy obecnie więcej, niż partja komunistyczna, która sama podała liczbę swych członków na 50 tys.

***

W Brukseli wychodzi od niedawna pod redakcją tow. de Brouckere dwutygodnik naukowy „L'Avenir social" (Przyszłość społeczna), wypełniający dotkliwą lukę w potężnym ruchu socjalistycznym Belgji.

Angielska Partja Pracy zamierza wkrótce w celach propagandy wydawać tygodnik 8-stronicowy p. t. „The new Citizen" (Nowoczesny obywatel). Pismo to wydawać będzie Partja Pracy razem ze Zw. Zaw. i służyć ma interesom obu organizacji.

***

W Hawanie, na Kubie, powstał komitet, mający się zająć pracami przygotowawczemi do utworzenia Partji Pracy na Kubie. Komitet opracował już program i statut partji, które przedłożone będą zebraniu inauguracyjnemu.

Od 14 do 16 lutego odbywać się będzie w Amsterdamie kongres doroczny partji, przyspieszony nieco ze względu na wybory, mające się odbyć w czerwcu r. b. Głównym tematem obrad będzie sprawa programu wyborczego.

W r. 1924 partja liczyła 39,500 członków, przy ostatnich wyborach otrzymała 567,772 głosów (19,4 proc.) i 20 mandatów. Dla porównania stan rzeczy u komunistów: 1500 członków, 53,664 głosów (1,8 proc.) i 2 posłów.

***

21-go lutego rozpocznie się w Chicago konferencja „Zjednoczenia dla postępowej akcji politycznej", tworzącego jak wiadomo, jądro mającej powstać „Trzeciej Partji" na wzór angielskiej Partji Pracy.

W tymże dniu odbywać się będzie Kongres nadzwyczajny socjalistów amerykańskich, który określi swe stanowisko do uchwał konferencji Zjednoczenia. Ze strony socjalistów wezmą udział w kongresie tow. Debs, Hillquit i Berta Hale White.

600-miljonowy podarunek dla baronów węglowych w Niemczech.

Pierwszorzędną sensacją stało się w Niemczech wykrycie faktu, że rząd niemiecki za prezesury Stresemanna w końcu 1923 r. zobowiązał się wypłacić magnatom węglowym zag. Ruhry odszkodowanie w wysokości 600 miljonów mk. zł. Uczynił to Stresemann w liście do syndykatu węglowego, o którym podobno nie wiedział nawet ówczesny minister finansów. Mało tego, o tem zobowiązaniu rządowem, nie było wzmianki w Dzienniku Ustaw, co również jest bezprawiem.

Niewiadomo jeszcze, czy odszkodowania, uzyskane przez przemysł zagł. Ruhry za czasu okupacji, wliczone zostały do sumy powyższej. Wiadomo jednak, że rząd pokrywał znaczną część płac robotniczych zagłębia, że przemysłowcy tamtejsi korzystali z nieograniczonego kredytu w markach papierowych Banku Rzeszy, że zagarniali olbrzymie zyski m. i. także z emisji okupacyjnych pieniędzy Gdyby więc jeszcze ponad to wszystko przemysłowcy mieli dostać 600 milj. zł. tytułem specjalnego odszkodowania, byłby to skandal nad skandale. Dość powiedzieć że idzie tu o sumę, znacznie przewyższającą sumy, zaangażowane w aferach Kutiskiera, Barmatów i Michaela, wzięte razem.

Socjaliści poruszyli sprawę w komisji parlamentu Rzeszy, żądając m. in. natychmiastowego wstrzymania wypłat z tytułu owych odszkodowań. Niestety, podobno znaczna część sumy 600-miljonowej została już wypłacona. bez wiedzy i zgody parlamentu. Wniosek socjalistyczny będzie rozpatrywany w Izbie w najbliższych dniach.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad·

DLA BEZROBOTNYCH ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale umysłowo pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16) 1 bony na przychodnią ze znajomością języka francuskiego. 1 inspektora szkolnictwa ogólnego (dla inwalidów wojennych i ich rodzin). 8 agentów do zbierania ogłoszeń. 5 agentek do zbierania ogłoszeń. 2 agentów do sprzedaży radio-aparatów. 2 agentów do sprzedaży węgla. 1 agenta branży farmaceutycznej, 2 wojażerów branży farmaceutycznej na prowizję, 1 stenografistki polskiej ze znajomością niemieckiego języka biegle piszącej na maszynie, 1 stenografistki niemieckiej z maszyną, 10 agentów do sprzedaży tabliczek wizytowych, 1 agenta branży technicznej, 1 kasjera z kaucją 3000 zł., 1 kasjerki z kaucją 2000 złotych, 1 magazyniera z kaucją 3000 złotych.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65) 2 kotlarzy żelaznych, robotników kadłubów na statkach rzecznych 1 bednarza. 6 pomocników hutniczych 20 kotlarzy do nitowania cienkiej blachy, 2 robotników do ciosania kamieni. 1 krawcowej.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27), 69 służących

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54) 1 gońca. 2 chłopców na usługi osobiste, 2 chłopców na praktykę metalową, 2 dziewcząt do obsługi, 1 dziewczyny na praktykę konfekcyjną.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo-Pracujących: 18 nauczycieli z pełnemi kwalifikacjami do szkół powszechnych, 20 nauczycieli z wykształceniem 6 kl. szkoły średniej, 1 sekretarza ze znajomością szkolnictwa powszechnego i buchalterji, 2 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików, 2 lekarzy do Gimnazjum, 1 lekarza do szpitala powiatowego, 12 lekarzy wolnopraktykujących, 1 dentystki, 1 kierownika szkoły rolniczej z wyższem wykształceniem rolniczem i kilkoletnią praktyką, 2 drogomistrzów, 1 technika do budowy dróg i mostów, 1 administratora majątku — wiek od 35 lat do 50 lat, samotny, obznajmiony z hodowlą bydła, koni i trzody oraz rybnem gospodarstwem, 1 instruktora ogrodnika-pszczelarza, 1 pomocnika rejenta, 1 pomocnika gospodarczego, 1 karbowego

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 kowala z ognia, 1 stelmacha na korpusy, 6 pilnikarzy. 1 kucharza.

Pogrzeb tow. Franciszka Bastka.

Pogrzeb tow. Franciszka Bastka odbędzie się we wtorek o godz. 1 po poł. z kościoła Augustjanów, przy ul. Dzielnej na cmentarz Brudzieński.

Zarząd Zw. Zaw. dozorców domowych wzywa wszystkich dozorców do wzięcia udziału w pogrzebie.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Ref. pos. **Michalski,** wykazując trudności w płaceniu podatku majątkowego przez wielką własność i zapowiadając rezolucję o obniżenie i odroczenie podatku majątkowego dla obszarników, wnosi o obniżenie preliminowanej w budżecie kwoty 333 mil. na mil. 200. **Tow. Diamand** zaznacza, że w budżecie powinna ta kwota figurować, która według ustawy ma być wpłacona. Kto dąży do zmiany ustawy, powinien wnieść nowelę. Uchwalenie wniosku pos. Michalskiego równałoby się wezwaniu do niepłacenia podatku. Pożyczka amerykańska ułatwi kredyt długoterminowy i umożliwi obszarnikom wywiązanie się z zobowiązań. Podatek majątkowy jest produktem umowy zawartej pomiędzy przedstawicielami rozmaitych warstw podatników i wielka włsność z przyjętych na siebie zobowiązań wyłamać się nie może.

Pos. **Rymar** (Zw. L. N.) zgłasza wniosek obniżenia podatku majątkowego do 300 mil. zł.

Za wnioskiem tow. Diamanda przemawiali pos. **Łypacewicz** (Wyzw.) i **Chądzyński** (N. P. R.), za wnioskiem pos. Rymara, posłowie **Wierzbicki i Rozmaryn** za wnioskiem pos. Michalskiego — posłowie **Gruszka** (Piast) **i Czetwertyński** (Zw. L. N.).

W głosowaniu za wnioskiem pos. Michalskiego oświadczyło się 5 głosów (Ch. N. i Piast), za wnioskiem pos. Rymara — 12 gł., (Piast, Zw. L. N. Ch. N. Koło Żyd.). Przeciwko wnioskowi pos. Rymara głosowali Wyzwolenie, N. P. R., 1 chadek oraz nasi towarzysze.

Nieobecni byli przedstawiciele Niemców, Ukraińców oraz dwaj chadecy.

Kronika polityczna.

MARZENIA ŚCIĘTEJ GŁOWY.

Wczoraj zaczęła obradować Rada Nacz. Związku Lud. - Narodowego. Obrady trwały cały dzień. Pomiędzy przyjętemi rezolucjami na uwagę zasługuje rezolucja o zredukowaniu liczby posłów z 444 do 224. Z tych 224 posłów 188 wejdzie do Sejmu z wyborów, reszta z listy państwowej. Pozatem inna rezolucja wzywa Rząd do uniemożliwienia komunistom i wogóle wrogom państwowości polskiej wystawiania list wyborczych.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

MIN. SKRZYŃSKI U PREMJERA.

Premjer p. Wł. Grabski przyjął wczoraj ministra spraw zagr. p. Al. Skrzyńskiego, z którym odbył konferencję w sprawach aktualnych.

PLOTKI PISM NIEMIECKICH.

Gabinet ministra spraw wojsk. komunikuje: niektóre dzienniki niemieckie, między innemi „Kreutz Zeitung", „Lokalanzeiger", „Vorwärts" zamieściły w dniu 25 b. m. korespondencję z Poznania, donoszącą o zaniepokojeniu, jakie wywołało wśród ludności pomorskiej postawienie w stan pogotowia alarmowego części wojsk D. O. K. VII w Poznaniu i D. O. K. VIII w Toruniu, dodając, iż zarządzenie to miało być skierowane przeciw Gdańskowi.

M. S. Wojsk jaknajkategoryczniej stwierdza, że w związku z ostatniemi zajściami gdańskiemi nie były wydawane absolutnie żadne zarządzenia natury wojskowej, a pogłoski zamieszczone w prasie niemieckiej są całkowicie bezpodstawne.

W SPRAWIE EKSPLOATACJI PORTU GDAŃSKIEGO.

W min. przem. i handlu odbędzie się 4 lutego r. b. posiedzenie komisji do spraw eksploatacji portu w Gdańsku. Na konferencji tej omawiane będą sprawy taryfowe, ogólna sytuacja w porcie Gdańskim i wszystkie kwestje dotyczące ruchu towarowego w porcie.

SPRAWA OBYWATELSTWA I DOWODÓW OSOBISTYCH NA KRESACH.

Onegdaj wieczorem odbyła się konferencja wyższych urzędników w Prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem p. min. Thugutta. Konferencja dotyczyła spraw obywatelstwa i dowodów osobistych w województwach wschodnich. Uzgodniono projekt trybu postępowania przy stwierdzaniu obywatelstwa oraz przy zaopatrywaniu w dowody osobiste ludności województw wschodnich, oparty na wytycznych, ustalonych na poprzedniej konferencji.

W myśl tego projektu zostanie zarządzony spis ludności wiejskiej przy udziale komisji obywatelskich z podziałem na ludność bezspornie mającą prawo do obywatelstwa, ludność, co do praw której do obywatelstwa zachodzą jeszcze przeszkody natury formalnej oraz obcokrajowców. Ludności pierwszej kategorji, która stanowi znaczną większość wśród ludności wsi, zostanie natychmiast stwierdzone obywatelstwo i w trybie szybkim (również i przez gminy) zostaną jej wydane dowody osobiste.

Prawa do obywatelstwa ludności kategorji drugiej zostaną rozpatrzone w trybie, ustalonym przez władze administracyjne I instancji.

Projekt przewiduje szereg ułatwień przy

---

5)

MIECZYSŁAW WEINERT.

Egzekucja.

(Dokończenie).

— Motto zaklęcia zawsze potrzebne... na dziś wybrałem tę formułę nawet nie wiem, dlaczego.

— Kojarzenie wyobrażeń... związanych z przygotowaniem egzekucyjnem... podsunął profesor, z komentatorskiego nawyku klasyka widocznie, ale nie zdołał dokończyć objaśnienia gdyż nagle....

Rozległ się huk wystrzałów i od zgęszczonego prądu powietrza okiennic i odrzwia jęknęły głucho w zawiasach.

Wszyscy wstrzymali oddech. Oczy, wytrzeszczone w ciemność, zwierały się same z kurczowego wysiłku powiek. W następnem jednak mgnieniu powieki zawarły się szybciej jeszcze: niezliczone bowiem mnóstwo drobnych światełek napełniło przestwór jakiemś obłędnem wirowaniem świecących punktów, jakby szaloną sarabandą świętojańskich robaczków.

Silniejszy uścisk związanych dłoni... Zaparty dech. Powtórna salwa karabinowa. Inżynierowi nie tylko włosy stanęły na głowie, jak druty, ale ścisnęło mu przełyk, a język skołczał, i jakiś posmak słonawy wypełnił mu usta.

To, co dojrzał, i co wraz z nim ujrzeli wszyscy, to było czemś nad wszelkie pojęcie ludzkie: Przed nimi, połączonymi łańcuchem rąk, nad głową Zofji, opadłą w dół, wszystkie te światełka, jakby miljardy drobnych, zamglonych słońc, zbiegły się w jeden punkt i z tej kuli świetlistej wynurzyły się najpierw dwie Ręce, zaświatowe, wyciągnięte horyzontalnie w przestrzeń, a potem, niby kwiat przedziwny, wystrzeliła z niej Głowa, z kręgiem cierniowym na skroniach, z których, podobnie jak z przebitych dłoni, koralowemi sznurkami ściekała krew...

I zjawia Ukrzyżowanego, drżąc i chybocząc jak blask miesięczny na wodach sunęła ku nim, jakby chciała zbliżyć się do każdego z osobna, z pośród tych, którzy się tutaj w Jego Imię zgromadzili...

VI.

Stalski pędził do domu z kasetą. Zapomniał nawet o pudełku z gipsem. Lecz jakież, po wywołaniu kliszy, spotkało go rozczarowanie! Oto ani śladu boskiego oblicza, ani śladu wyciągniętych miłośnie ku światu ramion Ukrzyżowanego.

Nic! Wszystko zdrapane, zorane wprost sępim pazurem niewidzialnej ręki złośliwej.

— To potworne, potworne — powtarzał trzęsącemi się wargami. — Takie zjawisko, taka materjalizacja, i przepadła, przepadła bezpowrotnie! Richet (Risze) sam byłby w kłopocie..., a teraz, wszystko na nic, na nic!

— I gdybym nie wiedział... i gdybym nie wiedział, że to zjawa myśli Zofji, do której materjału dostarczył astral zbója, tak, jak do arcydzieła malarza dostarcza farb przetwór ordynarnej rudy ziemnej, gdybym tego nie wiedział, albo żył w średniowieczu — mógłbym przypuścić zemstę ciemnych potęg. Tego, co wyszedłszy z człowieka, udaje się na puste, niezadrzewione miejsca nad wodami, jak mówi Pismo...

Dzwonek przerwał rozmyślania Stalskiego. Zły, że mu ktoś przerywa to gorzkie sam na sam z rozczarowaniem, które zburzyło jego nadzieje, poszedł otworzyć.

Był to profesor. W ręku „Ekwamenty" ujrzał Stalski pudełko z gipsem, i jego żółć wzrosła jeszcze. W tafli gipsu połyskiwały wklęsłe odciski. Odrazu rzucał się w oczy kształt ręki. Palce hakowate, paznokcie szerokie, lekko zaczernione.

— Jego ręka — mówił profesor.—Ręka Pajdy. Nie dziwię się panu, żeś zapomniał, po tem, cośmy zobaczyli...

Ale my nie zapomnieliśmy, ja i Żywiecki. Poszliśmy, mierzyli na trupie... Doktór nam pomógł, chociaż sam nie wiedział, co myśleć o tym fancie — tu Ekwamenta wskazał na pudełko. — Bas relief (odcisk) astralny okazał się zgodny z pomiarem anatomicznym! Jota w jotę! Ten sam przegub, ta sama szerokość grzbietu, długość i grubość palców... Słowem, ręka Pajdy. Jego już pochowano...

— A co mi!... warknął Stalski i nagle, tknięty jakąś myślą, porwał pincetę i zeskrobał trochę zczerniałego gipsu z palców odcisku.

— Zbój, bo zbój, ale miał twardą śmierć... mówił dalej profesor. Doktór nam opowiadał. Wyobraż pan sobie, że dopiero po drugiej salwie zakończył życie... Żołnierze marnie strzelali. Nie dopuścił do szczelniejszego zawiązania oczu. Dostał pierwszy strzał w piersi i żył jeszcze, ponieważ... ponieważ...

Profesor odchrząknął. Zaflegmiało mu się gardło często, zwłaszcza w chwilach wzruszenia.

...nerwy oddechowe nie były porażone... Pomyśl pan, co między pierwszym, a drugim strzałem... co ten człowiek myślał.. Był jeszcze czas na myśl...

— Jakiś mikron sekundy chociażby.

Ale Stalski nie słuchał. Tarł w palcach proszek, wąchał.

— Nawet szkoda odczynnika — wybuchnął — jasne jak słońce przecież, że to masa z kliszy!

— Z kliszy? Cóż klisza? — zapytał profesor.

— Zniszczona — krótko odparł Stalski i z pasją rzucił gipsem o podłogę:

— To bydlę przeklęte zniszczyło najpiękniejszą kliszę, jaka kiedykolwiek istniała na świecie!

wypełnianiu formalności, uzyskiwaniu fotografji i t. d.

UPRAWNIENIA APROWIZACYJNE.

Wniosek p. ministra spraw wewnętrznych o przekazaniu uprawnień aprowizacyjnych min. spraw wewnętrznych min. skarbu, przesłany został 31 stycznia nie do Rady Ministrów, lecz do Komitetu Ekonomicznego Ministrów, który wniosek ten rozważać będzie na najbliższem posiedzeniu.

PETYCJA MIAST PROWINCJONALNYCH.

W lutym i w marcu w wielu miastach powiatowych przypadają wybory do rad miejskich. W związku z tem szereg rad miejskich wystąpiło do Ministerjum spraw wewnętrznych z petycjami o szybkie zdecydowanie przedstawionych uchwał samorządów w sprawie przyłączenia do miast przedmieść z ludnością polską, a to celem dania jej możności udziału w wyborach.

ŚWIADECTWA PODATKOWE DLA POLSKICH ROBOTNIKÓW W NIEMCZECH.

Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości osób zainteresowanych co następuje:

Wychodźcy polscy, przybywający do Niemiec na roboty, pociągani są tam do opłacania podatku zarobkowego, który jest odliczany przy wypłacaniu wynagrodzenia za uskutecznioną pracę. Ponieważ wychodźcy ci również opłacają podatki w miejscu swego stałego zamieszkania w Polsce, przeto w celu uniknięcia podwójnego opodatkowania uzgodniony został w niemieckim urzędzie dla spraw zagranicznych w Berlinie przepis, stosownie do którego usunięto dotychczasowy niewygodny dla wychodźtwa polskiego stan rzeczy, a mianowicie: Każdy z robotników polskich, przybywający do Niemiec na czas określony, niezależnie od stanu rodzinnego, t. j., czy przybywa samotny czy też z rodziną, winien uzyskać z miejsca swego zamieszkania od odnośnego urzędu administracyjnego (starostwa w Polsce) zaświadczenie o swem stałem tam zamieszkaniu; takie zaświadczenie przedłożyć najbliższemu konsulowi polskiemu w Niemczech dla stwierdzenia jego autentyczności i przetłomaczenia na język niemiecki, a następnie doręczyć je odnośnemu urzędowi skarbowemu (Finanzamt) w miejscu tymczasowego zamieszkania, od którego wówczas otrzyma zwolnienie od opłacania podatku zarobkowego. Wymienione zaświadczenie polskich władz administracyjnych ważne jest w ciągu 1 roku, licząc od daty wystawienia, i przed ukończeniem terminu winno być wznowione. Robotnicy polscy, nie posiadający zaświadczenia będą nadal zmuszeni opłacać podatek zarobkowy i żadne reklamacje z tego tytułu uwzględniane nie będą. Przepis powyższy dotyczy nietylko polskich robotników rolnych, lecz i wszystkich innych z wyjątkiem robotników, pracujących na pograniczu, a w szczególności na G. Śląsku, którzy codziennie lub co tydzień wracają do Polski do swych stałych mieszkań, i wobec tego nie mogą być pociągani przez niemieckie urzędy skarbowe do opłacania uodatku zarobkowego.

TELEGRAMY

Sytuacja polityczna w Prusach.

POSTULATY CENTROWCÓW.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). Centrum domaga się, aby nowo wybrany większością 3-ch głosów prezydent ministrów Braun, próbował rozszerzyć koalicję w kierunku prawicowym. Gdyby mu się to nie udało, to zdaniem Centrum nie powinien przyjmować wyboru. W razie gdyby Braun zrzekł się swego stanowiska, zostałby wybrany tą samą większością przedstawicieli Centrum, który podjąłby starania w kierunku takiego rozszerzenia koalicji. Gdyby i te próby nie miały powodzenia, wówczas centrum byłoby gotowe razem z demokratami utworzyć rząd, licząc na to, że socjaliści oddadzą swe głosy za tym rządem.

ROKOWANIA PREMJERA ZE STRONNICTWAMI.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). Dzisiaj odbyły się rokowania pomiędzy prezydentem gabinetu pruskiego, Braunem, który, jak wiadomo, wczoraj został wybrany na to stanowisko, i z przedstwicielami partji gospodarczej i niemieckiej partji ludowej. Rokowania te były bezowocne; prezydent Braun nie zdołał dotychczas utworzyć rządu. Pisma wieczorowe liczą się z możliwością rozwiązania sejmu pruskiego.

Walki wśród przywódców bolszewickich.

ZINOWJEW PODZIELIĆ MA LOS TROCKIEGO.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). Dzienniki donoszą, że Trocki opuścił Moskwę w towarzystwie swego sekretarza na czas od 5 do 6 miesięcy. Natychmiast po wyjeździe Trockiego przedstawiciel czrezwyczajki przeprowadził rewizję w jego mieszkaniu i odesłał wszystkie książki do Stalina. Słychać, że Zinowjew pójdzie wnet śladem Trockiego. Zarzucają mu, że jako kierownik trzeciej międzynarodówki spowodował komplikacje dyplomatyczne.

Ogłoszenie listu Radicza do Międzynarodówki chłopskiej.

Białogród, 31 stycznia. (PAT.). Rząd ogłosił dziś list Radicza, adresowany do sekretarza międzynarodówki chłopskiej Smirnowa, a datowany dn. 27 czerwca r. ub. W liście tym Radicz oświadcza, iż program i taktyka kroackiej partji chłopsko-republikańskiej zmierzają ku temu samemu głównemu celowi, co i chłopska międzynarodówka, który to cel polega na zespoleniu sił robotniczych i włościańskich dla położenia kresu walkom imperjalistycznym i zdobyciu władzy, umożliwiającej polepszenie położenia robotników i chłopów przez wprowadzenie sprawiedliwości społecznej.

Na wypadek niemożliwości ustanowienia federacyjnej republiki chłopskiej S. H. S. list przewiduje wywołanie rewolucji, odkładając do daty późniejszej utworzenie federacyjnej republiki chłopskiej, ciągnącej się od wzgórz Czeskich do Adrjatyku.

Protokuł, załączony do listu, pochodzący od prezydjum komitetu wykonawczego Międzynarodówki chłopskiej, datowany dnia 1 lipca stwierdza, iż memorjał towarzysza Radicza zgodny jest całkowicie z poglądami Międzynarodówki chłopskiej, dotyczącemi utworzenia chłopsko-robotniczego bloku rewolucyjnego.

Wygnanie patrjachy Konstantyna z Turcji.

Ateny, 31 stycznia. (PAT.). Wczoraj otrzymano wiadomość o wydaleniu z Konstantynopola patrjarchy ekumenicznego, Konstantyna. Krok ten rządu tureckiego wywołał silne naprężenie stosunków między Grecją a Turcją. Grecki prezes ministrów zakomunikował natychmiast izbie wiadomość o wydaleniu patrjarchy i oświadczył, że wydalenie to stoi w sprzeczności z traktatem lozańskim. Dotyka ono uczuć religijnych Grecji i spowoduje trudności w poprawie stosunków między obu państwami. Po przemówieniu premjera zabierali głos przywódcy wszystkich stronnictw. Przywódca unji republikańskiej, Papanastatiu, wniósł, by izba uchwaliła protest w tej sprawie pod adresem całego świata. Przywódca liberałów, Cafandris, oświadczył, że Grecja z powodu tej sprawy nie zakłóci spokoju świata, ale nie zapomni nigdy tej obrazy. Były generalissimus, Pangalos, przemawiał w tonie bardzo wojowniczym. Izba uchwaliła rezolucję, protestującą przeciw wydaleniu patrjarchy, i poleciła prezesowi, by rezolucję tę przesłał parlamentom zagranicznym. Dziś w nocy odbędzie się posiedzenie rady ministrów.

Ateny, 31 stycznia. (PAT.). „Ateńska Agencja Telegraficzna podaje, iż wygnany z Turcji patryarcha Konstantyn przybył na terytorjum greckie. Wygnanie jego wywarło w całej Grecji bardzo silne wrażenie. Sytuację wytworzoną przez ten akt rządu angorskiego, uważają za poważną. Rząd grecki nie powziął dotychczas jeszcze żadnej decyzji.

Generał Pangalos, były minister wojny, oświadczył w zgromadzeniu narodowem, że od Turcji w sposób pokojowy nie można nic uzyskać. Jedynie w drodze zbrojnej można doprowadzić ją do rozsądku.

NOTA PROTESTUJĄCA GRECJI.

Londyn, 31 stycznia. (PAT.). Reuter donosi, że Grecja postanowiła energicznie zaprotestować u rządu tureckiego przeciwko wydaleniu z Konstantynopola patrjarchy ekumenicznego. Grecja w swej nocie protestującej ma zaproponować przekazanie tej sprawy międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości.

Przesilenie na Litwie.

Kowno, 31 stycznia. (PAT.). Położenie gabinetowe do dzisiaj nie zostało jeszcze wyjaśnione. W sprawie obsadzenia poszczególnych stanowisk toczą się nadal rokowania. Nanowo obsadzone być mają tylko stanowiska prezydenta ministrów, ministra spraw zagranicznych, ministra spraw wewnętrznych oraz oświaty. Według nowych pogłosek, stanowisko premjera i ministra spraw wewnętrznych ma objąć Karoblis, obecny kontroler państwowy. Nowy gabinet ma być utworzony wyłącznie z przedstawicieli bloku chrześcijańsko-demokratycznego. Lewicowa grupa tego bloku „Darbofederacja", aczkolwiek nie bierze udziału w rokowaniach, nie ma jednak wprowadzić swoich przedstawicieli do gabinetu.

Tajne organizacje wojskowe w Gdańsku.

Gdańsk, 31 stycznia. (PAT.). „Gazeta Gdańska" donosi: akcja tajnych organizacji przewrotowych w Gdańsku wzmogła się od czasu zaostrzenia się konfliktu gdańsko polskiego w sposób nadzwyczajny. Energiczną działalność rozwija zwłaszcza bojowa organizacja t.zw. Deutschvölkischer Kampfstbund (der Kamerade). Organizacja ta wydaje swoim członkom legitymacje wojskowe z fotografjami i zapisuje ich nazwiska na listy poborowe. W legitymacjach zapisywane są bieżące numery t. zw. dzienników poborowych. Członkowie tej organizacji zobowiązani są pod przysięgą nie wydawać swoich legitymacji nikomu i zwracają je tylko w razie wystąpienia. Legitymacje są wydawane na pół roku. Kierownikiem organizacji na Gdańsk jest niejaki Blohn. Organizacja ta odbywa ćwiczenia wojskowe w polu.

Aresztowania wśród łódzkiej młodzieży komunistycznej.

Łódź, 31 stycznia. (PAT.). W nocy z piątku na sobotę policja polityczna w Łodzi aresztowała grupę młodzieży komunistycznej, która swego czasu w różnych punktach miasta rozwieszała komunistyczne sztandary na drutach telefonicznych, na murach zaś rozlepiała druki antypaństwowe, w rodzaju: „Niech żyje Trocki", „Precz z Polską" i t. d. Aresztowano ogółem 8 osób. Wszyscy aresztowani są członkami organizacji komunistycznej dzielnicy Chojny. Badani w urzędzie policji politycznej przyznali się do rozwieszania sztandarów i roz-

Rozmaitości.

PRZYGODY „BIAŁEGO ŁOSIA". Bogata galerja powojennych aferzystów i szantażystów zbogaca się z dniem każdym coraz to nowymi okazami. W połowie stycznia wpadł w ręce policji szwajcarskiej niezwykły ptaszek, który nazywał siebie księciem indjan amerykańskich (wymierające te plemiona nie mają wcale arystokracji wśród siebie!) i nosił poetyckie imię Tavanna Ray (Biały Łoś), do którego dodawał w razie potrzeby tytuł doktorski.

Prawdziwe jego nazwisko jest Edgar la Plante. Urodził się on w stanie Rhode Island Ameryki Północnej, jako syn robotnika rolnego. Po ożenieniu się z amerykanką, udał się do Europy, gdzie rozpoczął „występy" swe, jako baryton w pewnym kabarecie londyńskim. Tu ożenił się po raz drugi, ale wkrótce porzucił swą drugą żonę, zostawiając jej w upominku córeczkę z pierwszego małżeństwa, i ulotnił się do Francji, gdzie wstąpił do przedsiębiorstwa kinowego „Star", grając rolę herszta na czele grupy indjan. W ten sposób poznał swój „fach" i zdobył potrzebne kostjumy do swej karjery „indyjskiej". Pierwszym etapem była Bruksela. Przedstawił się, jako książe indyjski, obdarzony misją bronienia swych ziomków **w Lidze Narodów.** Znalazł niezliczonych pomocników i wielbicieli, **zaproszono go nawet na odczyt w uniwersytecie.** Do sali, mieszczącej 500 słuchaczów, chciało się dostać 5000 osób, wobec czego policja musiała wkroczyć.

Z Brukseli Biały Łoś udał się na odpoczynek do Nicei, stąd do Włoch. Ledwie przybył do Turynu, stał się przedmiotem owacji ze strony faszystów, którzy obwozili go automobilem po mieście. We Florencji urządzono na jego cześć przedstawienie galowe w teatrze, po którem zaprosił swych czcicieli na bankiet, a gdy na drugi dzień przedstawiono mu rachunek, odparł wyniośle, że jako gość nie ma zamiaru regulować książęcych rachunków. I nie zapłacił. W szpitalu San Vito, gdzie spędził kilka dni na kuracji, dał się sfotografować razem z całym personelem i ofiarował na rzecz szpitala 10 tys. lirów, których nigdy nie wypłacił. **W Rzymie był na posłuchaniu u papieża, od którego otrzymał błogosławieństwo i fotografję z podpisem.**

Ale Włochy, gdzie spotkały go najwyższe zaszczyty i powodzenia, stały się w końcu grobem jego karjery. Zawarł znajomość z rodziną hrabiowską (austrjacko-włoską) Khevenhüller von Friaul, której potrafił wmówić, że sam również po kądzieli pochodzi z Burbonów, że posiada rozległe dobra w Kanadzie, które zamierza sprzedać i osiąść na stałe we Włoszech i t. p. Białemu Łosiowi udało się wyłudzić od tej rodziny ok. 1 miljona lirów, a w perspektywie czekało go małżeństwo z księżniczką Antoniną.

Jednakże rozrzutność awanturnika zaczęła wzbudzać podejrzenie i niektóre pisma wyraziły wątpliwość co do osoby księcia indyjskiego. Wówczas ten udał się do Lugana (Szwajcarja), następnie do Bellinzony, a stąd do Neuenburgu, gdzie stanął w hotelu „du Lac", żyjąc hucznie i wystawnie. „Kołu Włoskiemu" tego miasta „zaofiarował" 25 tys. franków, nie dając, oczywiście, ani grosza.

Ale oto jego kandydatka na żonę, ks. Antonina, tymczasem odwiedziła Londyn, by dowiedzieć się bliższych szczegółów o swym przyszłym małżonku i stamtąd napisała do matki, że książe nie jest żadnym księciem. Hrabina natychmiast wniosła skargę do sądu w Bellinzonie na Łosia o oszustwo na sumę 1 milj. lirów i oszusta zaaresztowano i osadzono w więzieniu w Neuenburgu.

AFERA BRYLANTOWA MIESZCZERSKIEGO. Sąd paryski miał w tych dniach do czynienia z innym awanturnikiem, rosjaninem Mieszczerskim, który tylko „w połowie" należy do znanej rodziny książąt rosyjskich, pochodzi bowiem z matki księżnej, a z ojca stajennego carskiego. Mając lat 20, Leonid Mieszczerski bierze udział w wojnie japońskiej i odnosi kilka ran. Wróciwszy do życia cywilnego, nie może znaleźć odpowiedniego dla siebie zajęcia, wobec czego popełnia przestępstwo, za które idzie do ciężkich robót. Ucieka z Syberji do Bułgarji, gdzie również żyje z grabieży na cudzoziemcach, a „uciuławszy" tą drogą sporo grosza, jedzie na Riwierę i bawi się tam na wielką skalę. Po pewnym czasie ukazuje się w Ameryce Południowej. Po wybuchu wojny zaciąga się do armji francuskiej, zdobywa krzyże i oznaki. Z nastaniem pokoju M. tuła się po Belgii, Włoszech, Litwie. W r. 1923 wraca do Francji, jako... metalowiec, znika na rok, w r. 1924 znowu jest w Paryżu, jako... dziennikarz nieistniejącego pisma. Nie mając z czego żyć, wpada na myśl sprzedania brylantów, których oczywiście nie ma. Za pośrednictwem przyjaciela zwabia do hotelu 2 ormian, kupców brylantowych, i pod groźbą rewolweru i bomby (napełnionej watą!) wyłudza 200 tys. fr.

Mieszczerskiego skazano na 5 lat więzienia i 10 lat wygnania.

PLANETARJUM ZEISSA. Słynne zakłady optyczne Zeissa w Jenie zbudowały w ciągu 6 lat (1918 — 1924) t. zw. planetarjum, prawdziwe arcydzieło techniki współczesnej. Jest to olbrzymia kopuła, mieszcząca przeszło 100 osób, które swobodnie siedząc na krzesłach, mogą obserwować z drobiazgową dokładnością niebo z jego gwiazdami, planetami, drogą mleczną.

Planetarjum zbudowano wedle pomysłu inżyniera Bauersfelda, by ciała niebieskie ująć w formie projekcji (rzutu) na nieruchomą kopułę aparatu. Zbudowano tedy 72 przyrządy rzutowe, bardzo wymyślnie skombinowane, z czego 31 apartów służy do projekcji 32 pól niebieskich, z których 1 (biegun południowy) zawsze zostaje zakryte, 11 aparatów odbija drogę mleczną, 30 zaś aparatów przeznaczono na te grupy gwiazd, których nazwy ukazują się na niebie przy specjalnem „połączeniu".

Wszystkie te aparaty poruszane są przez 2 motory, cała zaś maszyna, zajmująca środek 16-metrowej przestrzeni, należy do najbardziej skomplikowanych w świecie. Planetarjum ukazuje obraz nieba bez zarzutu dla każdej chwili minionych i nadchodzących 25 tysięcy lat.

Planetarjum ustawiono tymczasowo na dachu jednego z budynków fabryki Zeissa, przejdzie jednak do Muzeum Niemieckiego w Monachjum, przez które zostało zamówione. Drugie takie planetarjum buduje się dla Jeny.

KRAJ BEZ TEŚCIOWYCH. Taki rajski zakątek odkryła podróżniczka, Beatrice Grimshaw, na Oceanie Południowym na wyspach Sim-Sim, należących do grupy Bosanquet. Na większej z tych wysp znajdują się malownicze ruiny zapadłego wulkanu i śliczne lasy, mniejsza zaś wyspa jest brzydka i nie zawiera nic godnego uwagi. Otóż ludność szczepu Sim-Sim jest tak podzielona, że ludzie starsi mieszkają na mniejszej, niegościnnej wyspie, młodzi zaś na dużej pięknej. Z biegiem lat młodsza generacja przenosi się na wyspę przeznaczoną dla starców i z kolei ustępuje miejsca swym potomkom.

O JAKIEJ PORZE KRAŚĆ? Pewien adwokat bronił dwuch opryszków, z których jeden był oskarżony o kradzież w biały dzień, drugi zaś — w głuchą noc. Opierając się na tej różnicy, obrońca w taki oto sposób ujmuje się za swym drugim klijentem: „Pan prokurator uznał, jako okoliczność obciążającą u mego pierwszego klijenta to że popełnił kradzież z całą bezczelnością w jasny dzień. Teraz obciąża się mego drugiego klijenta zarzutem, że kradł w niebezpieczną porę nocną. Zapytuję tedy p. prokuratora, kiedyż właściwie człowiek taki ma kraść?".

PRZEPISY POLICYJNE DLA PIESZYCH OBYWATELI W LOS ANGELOS. W miastach amerykańskich liczba obywateli, chodzących pieszo po mieście, gwałtownie spada. Proces ten posunął się najdalej w Los Angelos, w Kalifornji, gdzie jest więcej automobilów w użyciu, niż w całej Francji. Wobec tego policja ogłosiła przepisy, jak mają zachowywać się piechurzy na rojących się od automobilów ulicach. Jeden z tych przepisów głosi, że kto chce przejść na drugą stronę ulicy musi dać znać prawą ręką, w przeciwnym razie zostanie ukarany. Jeżeli ktoś ma przy sobie paczki, winien część paczek odłożyć na trotuarze, a pozostałe lewą ręką przenieść na drugą stronę, następnie zaś resztę paczek przenieść, prawa jednak ręka musi być podniesiona w górę.

Niewielu chyba zaryzykuje podobną procedurę z paczkami...

lepiania napisów. W dniu dzisiejszym przekazano ich sądowi.

Nieudały zamach na Einsteina.

Berlin, 31 stycznia. (PAT.). „Acht-Uhr Abendblatt" donosi, że rosjanka Eugenja Dickson, która przed 6-u tygodniami wykonała zamach na Krasina w Paryżu, próbowała tu wykonać zamach na profesora Einsteina. Zamach ten jednak się nie udał i sprawczynię jego aresztowano. Zdaje się, że ma się tu do czynienia z osobą umysłową chorą.

Walki wśród Marokańczyków.

Barcelona, 31 stycznia. (PAT.). Primo de Rivera otrzymał depeszę z Marokko donoszącą, że walki między Rajsulim i Abdel Kerimem toczą się na korzyść tego ostatniego, pomimo pomocy okazywanej Rajsuliemu przez Kabylów.

Wzmożona działalność Etny.

Rzym, 31 stycznia. (PAT.). Dzieniki donoszą, że od kilku dni Etna okazuje wzmożoną działalność i że krater, który powstał w czasie wybuchu w maju 1923 r. otworzył się ponownie. Część Etny, której kratery nie objawiają działalności, jest pokryta warstwą śniegu grubości 2 mtr. Działalność wzmiankowanego krateru obsłowo chorą.

WYCIECZKA DO PRAGI I WIEDNIA.

31 maja b. r. (Zielone Świątki) urządza Zarząd Główny TUR-a **WYCIECZKĘ DO PRAGI I WIEDNIA**, połączoną ze zwiedzeniem hut Witkowickich i t. d. w Czechach. Wycieczka będzie 5 — 6-dniowa. W Wiedniu będą zwiedzane przedewszystkiem instytucje robotnicze i oświatowe (Stow. „Przyjaciół dzieci", rada szkolna m. Wiednia i jej urządzenia, domy robotnicze etc.), pozatem ciekawe budowle, zabytki, wystawy, okolice i teatry. Kierownictwo wycieczki obejmuje tow. pos. **Czapiński**, wydatnej pomocy udzielą miejscowi tow. tow. polscy, czescy i niemieccy. Zniżki wszelkiego rodzaju zapewnione. Koszta — około 100 zł. Liczba uczestników ograniczona. Zapisy przyjmuje, informacji udziela etc. biuro TUR-a, Warecka 7, w godzinach 5 — 6. Przy zapisach konieczne jest wpłacenie 20 zł. tytułem pierwszej raty; dalsze raty mogą być spłacane stopniowo.

Prowincja.

WYMYŚLIN (pow. Lipno)

(kor. własna)

Dn. 25 stycznia w Wymyślinie (pow. Lipnowski) odbył się wielki wiec P. P. S. Na wiec przybył **poseł tow. M. Niedziałkowski.** Wielka rzesza ludu podążyła na wiec w liczbie przeszło tysiąca osób Tow. K. Tułodziecki imieniem P. P. S. zagaił wiec, proponując na przewodniczącego tow. L. Orszta ze Skępego. Zebrani propozycję akceptują. Tow. Orszt, podziękowawszy za wybór na przewodniczącego wiecu P. P. S., jak zaznaczył, Partji Prawdy, Partji Sprawiedliwości, oznaimił, że ktokolwiek chciałby przemawiać bez względu na zapatrywania polityczne, winien się zapisać do głosu.

Następnie zabrał głos tow poseł M. Niedziałkowski. W półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił działalność posłów P. P. S. w Sejmie, oraz obecną sytuację polityczną i ekonomiczną w Polsce i zagranicą. Po wysłuchaniu referatu i po udzieleniu odpowiedzi i informacji na pytania zadawane temuż, oraz po omówieniu sprawy wydalenia 18 uczniów z miejscowego seminarjum nauczycielskiego, tow. K. Tułodziecki odczytał następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w Wymyślinie w dniu 25.I r. b. obywatele i obywatelki Skępego, Wymyślina i okolicznych wiosek stwierdzają, po wysłuchaniu referatu M. Niedziałkowskiego i po dyskusji, że mają pełne zaufanie do działalności P. P. S. i wyrażają jej cześć i uznanie za energiczną obronę praw ludu pracującego i demokracji.

2) Zebrani żądają energicznej walki z drożyzną, usunięcia wszelkich nadużyć i nieporządków w życiu państwa, sprawiedliwej reformy rolnej i poprawy losu klasy robotniczej w mieście i na wsi.

3) Zebrani potępiają politykę stronnictw „Ósemki" i „Piasta", która w imię egoizmu klas posiadających doprowadziła Polskę nad brzeg przepaści.

Rezolucje powyższe zostały bez słowa protestu jednogłośnie przyjęte.

Entuzjastycznemi okrzykami zebranych: Niech żyje P. P. S.! Niech żyje wyzwolenie ludu pracującego! Niech żyje Polska Republika Ludowa! — wiec został zakończony.

Kazimierz Tułodziecki.

OSTRÓW POZNAŃSKI.

(Kor. własna)

W niedzielę, dn. 18 stycznia odbył się w Ostrowie-Poznańskim w sali hotelu Polonja wiec Rady Zw. Zaw. na którym, po referentach tow. tow. Czerwińskiego i Pelera, oraz przemówieniu tow. Grzywacza, uchwalono wszystkiemi głosami protest przeciwko przedłużaniu 10-godzinnego dnia pracy w hutnictwie Zgromadzeni postanowili jednogłośnie w razie wezwania przez Kom. Centr. Zw. Zaw., przystąpić do walki strajkowej dla odparcia ataku reakcji.

Wiec chciał zakłócić znany warchoł, sekretarz Ch. D., p. Janiak, który w swem przemówieniu używał wymysłów, nie nadających się do powtórzenia. Zebrani kilkakrotnie chcieli odebrać głos Janiakowi, lecz przewodniczący, tow Grzywacz, chciał by zgromadzeni przekonali się sami o niskim poziomie kultury chadeckiego sekretarza

Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych.

S. † P.

Marja z Krauzowiczów Kwiatkowska

Żona dziennikarza.

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 30 stycznia 1925 r., przeżywszy lat 30.

Pozostali w ciężkim żalu stroskani: mąż, dzieci, siostry, brat i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w dolnym Kościele **Wszystkich Swiętych** (na Grzybowie) dnia 2 lutego t. j. w poniedziałek o **godz. 10 rano** oraz na eksportację zwłok tegoż dnia i z tegoż Kościoła o **godz. 1 po południu** na cmentarz Powązkowski.

Ruch robotniczy

Z życia partji

WIEC NA OCHOCIE.

W niedzielę, 1-go lutego r. b. o godz. 2 pp. w sali dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się WIELKI WIEC POLITYCZNY, na którym przemawiać będą tow. tow. Woszczyńska, A. Baryka, A. Szczypiorski.

Konferencja Kobiet. W dniu 1 lutego o godz 4 popoł. w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja Kobiet. Proszone są wszystkie towarzyszki z dzielnic o przybycie. Sprawy ważne.

Frakcja radnych P. P. S. powiatowej Kasy Chorych.

Dn. 3 lutego o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów frakcji P. P. S. Warszawskiej Powiatowej Kasy Chorych w lokalu „Robotnika". Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

W niedzielę, dn. 1-go lutego.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 11 rano w sali dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się **konferencja dzielnicowa.**

W poniedziałek, dn. 2 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek dn. 3 lutego r. b.

Dzielnica Wola - Czyste o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, tow. poseł Antoni Pączek członek komisji budżetowej Sejmu wygłosi odczyt n. t. **„Położenie gospodarcze Polski".**

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu, na które proszeni są o konieczne przybycie tow. tow. Dobrowolski i Kurek.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

W czwartek dnia 5-go lutego r. b.

Wielkie zebranie włókniarzy o godz 6 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie-Przedmieście 66, odbędzie się Wielkie Zebranie Włókniarzy, na którem przemawiać będą posłowie: R. Jaworowski i Szczerkowski, ławnik A. Szczypiorski i sekretarz Zw. Zaw. Włókniarzy Tow. Podniesiński.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II (miejscy), Warecka 7/4 Dziś o godz. 2 popoł. w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału IX (Kultury i Oświaty).

Ogólne Zebranie Pracowników gałęzi włókienniczej i pokrewnych w sprawach organizacyjnych, bytu i in. odbędzie się w piątek dnia 13 lutego o godz. 7½ wiecz., w dużej sali Związku Handlowców (Sienna 16). Komitet Koła prosi członków Związku i niecłonków o liczne i punktualne przybycie

Wartownicy P. Z. G. Zebranie wartowników odbędzie się w O. K. R., Al Jerozolimskie 6, dn. 4 lutego, o godz. 7 wiecz. Stawcie się wszyscy.

Delegacja.

Ogólne Sprawozdawcze Zgromadzenie członków Zw. Handlowców (Sienna 16) za czwarty kwartał 1924 r odbędzie się w piątek, dn 27 lutego o godz 8 wiecz Na porządku obrad sprawozdanie i wnioski członków i Zarządu.

Ruch kult.-oświatowy.

Telefon Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem Nr. 274-55

Zw. Niez. Młodz. Socjal. (Akad.) Koło Samokształceniowe. W poniedziałek, dn 2 lutego o godz. 7 wiecz. u tow. Dubois, Fiory 1 m 18, zebranie dyskusyjne na temat „Komunizm pierwotny". Refer. tow dr. Krygier.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Centralne Robotnicze Seminarjum Literackie. Następne zebranie w niedzielę, 1 lutego, o godz. 5 popoł. w lokalu Związku Kolejarzy (Długa 19). Goście mile widziani

Malarstwo polskie. Oddział warszawski T.U.R. organizuje cykl wykładów z historji malarstwa polskiego p .t. „Genjalna twórczość malarzów polskich". Wykładac będzie prof. Badowski. Wykłady odbywać się będą co wtorek o godz. 7.30 w lokalu T.UR-a, Al. Jerozolimskie 6, I piętro. Wszystkie wykłady ilustrowane będą licznemi przezroczami. Pierwszy wykład 3 lutego. Bilety w cenie 30 groszy za wykład, a 1 zł. za cykl, nabywać można w Sekretarjacie TUR-a i przy wejściu w dniu wykładu.

Artur Grottger. We wtorek, dn. 3 lutego, o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R. prof Badowski wygłosi pierwszy odczyt z cyklu „Genjalna twórczość malarzy polskich". Wykład ilustrowany licznemi przezroczami Wstęp 30 gr.

Egzaminy wstępne do Uczelni Robotniczej. Egzaminy wstępne do Uczelni Robotniczej odbędą się dn. 3 lutego w lokalu szkoły, ul. Nowolipki 29, IV piętro. W Uczelni są jeszcze wolne miejsca Zapisy przyjmuje Sekretarjat T.U.R. codziennie

Upadek Rzymu i powstanie państw europejskich. Pod powyższym tytułem wygłosi ob Markowski we wtorek, dn. 3 lutego, o godz. 7 m. 30 w lokalu Zw. Tramwajarzy, Wolska 19, pierwszy wykład z cyklu „U podstaw dzisiejszej Europy". Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 30 gr.

AKADEMJA MŁODZIEŻY T. U. R.

W niedzielę dn. 8 lutego o godz. 11 rano w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zorganizowana przez Warsz. Wydz. Młodz. T. U. R. uroczysta Akademja ku czci

I-GO PROLETARJATU.

Na program złożą się: okolicznościowe przemówienia, orkiestra, deklamacje chóralne i śpiew chóru. Wstęp wolny.

Odczyt tow. T. Szpotańskiego.

W niedzielę, dn. 8 lutego w sali teatru Popularnego, Wolska 32 (róg Młynarskiej) o godz. 11 rano tow. radny **Tadeusz Szpotański** wygłosi bogato ilustrowany **przezroczami** odczyt p. t.

WIELKA REWOLUCJA FRANCUSKA.

Bilety w cenie 50 gr. można nabywać w sekretarjacie T. U. R. w lokalu Wolskiej dzielnicy, Wolska 44, oraz przy wejściu.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Zebrane na listy składkowe Nr. 258 i 262 przez tow. Bolesława Dratwę z Piotrkowa zł 192,20. Magistrat m Piotrkowa zł 150.

Życie gospodarcze.

Zmiana terminu wprowadzenia ulg celnych.

Komunikują nam, że termin ważności rozporządzenia o ulgach celnych z dnia 12 grudnia 1924 r. przedłużony został do dnia 28 lutego 1925 r.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.17
Franki francuskie za 100—28.11 i pół
Funty angielskie za 1—24.90
Floreny holend. za 100—209.45
Kor. czesko—słow. za 100—15.47
Franki szwajc. za 100—100.22
Korony austrjac. za 100 000—7.30 i pół
Liry włoskie za 100—21.61
Franki belgijskie za 100—26.95

Kronika.

STAN POGODY

według danych Państwowego Instyt. Meteorolog

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 6°, najniższa — 0° W Zakopanem rano — 2°, najniższa z nocy — 3°, najwyższa onegdaj + 4°, pokrywa śnieżna 11 cm

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym. najpierw cieplej, zachmurzenie zmienne, przejściowe opady, możliwe dość silne, porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Chaos z powodu zniesienia święta w dn. 2 lutego. Zniesienie święta w dniu 2 lutego wywołało niesłychane zamieszanie. Część ludności w dniu tym będzie pracować, część zaś, jak corocznie, porzuci warsztat pracy. Sklepy, piekarnie, część fabryk będzie nieczynna, podczas gdy urzędnicy państwowi i samorządowi zasiądą, jak codzień przy biurkach. Do powiększenia chaosu, wywołanego w pewnej mierze przyzwyczajeniem do tradycyjnego święta, niewątpliwie przyczynił się charakter samego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, kasującego święta. Rozporządzenie to arbitralnie znosząc kilkanaście świąt, z których niektóre powinny były być utrzymane, wywołało niechętny nastrój wśród ludności i opór przeciw skasowaniu nawet pomniejszych świąt Ponadto rozporządzenie rządu, zastępując w tej kwestji ustawę sejmową, nie ma tego autorytetu, co prawo, uchwalone przez ciała ustawodawcze. Nikt nie poczuwa się za nie do odpowiedzialności i nikt go nie broni. Nic więc dziwnego, że rodzą się poważne trudności przy nadawaniu 2-mu lutego charakteru dnia pracy.

Składanie zażaleń na policję. Ponieważ przez wnoszenie skarg i zażaleń na czynności i zachowanie się policji państwowej bezpośrednio do Min.

Spraw Wewn, opóźnia się jedynie załatwienie tych spraw, które muszą być przesłane do właściwej instancji celem zbadania, poleciło Min Spraw Wewn wojewodom podać do wiadomości publicznej wyjaśnienie, że wszelkie skargi należy we własnym interesie wnosić do władzy administracyjnej I-ej instancji (starostwa). Dopiero w razie niezadowolenia z rozstrzygnięcia sprawy przez tę władzę, należy wnieść skargę do wyższej instancji (województwa).

O termin egzaminów dla urzędników. Min. Spraw Wewn. wydało rozporządzenie, że należy wstrzymać się z wyznaczeniem terminu egzaminów dla tych urzędników, co do których wojewodowie przedstawili ministerjum wnioski o zwolnienie z egzaminu. Również polecono wstrzymać termin egzaminów w razie wątpliwości, do której kategorji służbowej zostanie dany urzędnik zaliczony, ponieważ w związku z tem stoi zakres programu

Komunikat Obserwatorjum Krakowskiego. W nocy z dnia 2 na 3 lutego widoczne będzie w Polsce zakrycie Aldebarana przez Księżyc, ostatnie z paroletniego szeregu tych zjawisk. Już wieczorem w poniedziałek ciekawy będzie widok Aldebarana obok Księżyca, powoli zbliżającego się do tej jasnej gwiazdy; o godz 0 min. 57 (w Warszawie) zniknie ona wreszcie nagle, zakryta przez Księżyc, będąc jeszcze w pewnej odległości od jasnej części jego tarczy. Z powrotem ukaże się Aldebaran przy dolnym jasnym skraju Księżyca o g. 1 min. 52. Następne zakrycie Aldebarana obserwować będzie można w Polsce dopiero za lat 16, czyli w r. 1941.

Do rodzin oficerskich. Dnia 3 lutego o godz. 7 i pół w Kasynie Garnizonowym odbędzie się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Samopomocy kulturalno-społecznej rodzin oficerskich. Celem powstającej instytucji jest zorganizowanie placówek życia umysłowego i towarzyskiego dla Warszawy i wszystkich garnizonów Polski, pośrednictwo pracy dla żon oficerów, pomoc w wychowaniu i kształceniu dzieci, stworzenie poradni prawnej i opieka nad wdowami i sierotami po oficerach.

Ponieważ samopomoc jest jedyną drogą, po której kroczy dzisiaj rozwój społeczny, Komitet Organizacyjny wzywa wszystkie żony i matki oficerów zawodowych do wzięcia udziału w tem zebraniu.

Targowisko na Pradze. Wydział Zdrowia wystąpił do magistratu o przebrukowanie i skanalizowanie targowiska końskiego na Pradze (—)

Z Cyrku. Dziś premjera programu lutowego z udziałem nowozaangażowanych artystów, wśród których ukaże się budząca sensację w Europie trupa chińska Su-Hee, wykonywająca niemal wszystkie ćwiczenia na warkoczach. Na ogólne żądanie pozostaje dwunastka tygrysów. Również na ogólne żądanie tych, którzy nie słyszeli wirtuozowskiej gry na harmonjach, cała piątka artystów holenderskich ukaże się w swym repertuarze, uzupełnionym nowemi wkładkami.

Dziś 2 przedstawienia, o godz. 4 dla dzieci, które płacą połowę ceny biletu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Koło Wioślarzy Warszawskich zawiadamia swych członków, że dn. 8 lutego r. b. w sali Resursy Rzemieślniczej (Miodowa 14) o godz 10 rano, odbędzie się Ogólne Zebranie Roczne

ZABAWY.

Bal Koła Wioślarzy Warszawskich odbędzie się w salonach Kasyna Urzędników Państwowych w dn. 14 lutego b r. Dochód z balu przeznaczony jest na rozszerzenie przystani i powiększenie taboru. Początek o godz. 10 wieczorem

Bal Medyków. Dnia 1 lutego r. b. pod protektoratem Rektora U. W prof. dra Franciszka Krzyształowicza odbędzie się IV Doroczny Reprezentacyjny Bal Medyków.

Bal architektury. Doroczny Bal architektury odbędzie się dnia 14 lutego b. r w salach Wydziału Architektury P W (Koszykowa 55)

Z Warsz. Tow. Artystycznego. Dziś o godz 8 wiecz. w lokalu Warsz. Tow. Artystycznego, Trębacka 10, odbędzie się wieczornica z tańcami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

Ujęcie złodziei kieszonkowych. W tramwaju linji Nr 8 na ul. Solnej wywiadowcy II rejonu śledczego ujęli dwóch znanych złodziei kieszonkowych Izraela Okrągłego i Szmula Rozenganda. Obu osadzono w areszcie.

Podrzucone dziecko. W bramie domu Nr. 75 przy ul. Twardej znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej mające około czterech miesięcy.

Telefon p. Feldszteina pod obserwacją. Pinkus Feldsztejn, popularny już na całą Warszawę właściciel składu mebli i pianin przy ul Zielnej 26, nie mogąc znieść dłużej tortur z powodu bezustannego niemal telefonowania do jego mieszkania, wpadł na pomysł, aby jego aparat telefoniczny 239-24 był pod obserwacją. Otóż począwszy od wczoraj każda osoba, która w celu figlów będzie telefonować do Feldsztejna, będzie narażona na przykre następstwa. Również spotka to i właściciela telefonu z którego dzwoniono do p. Feldsztejna.

Znalezienie skradzionego dziecka. Policja 1-go komisarjatu, prowadząc dochodzenie w sprawie skradzionej 6-miesięcznej dziewczynki należącej do Jadwigi Szymańskiej (Al. Jerozolimskie 33) odnalazła dziecko w mieszkaniu Klementyny Iwaniukowej (Powązkowska Nr. 2) Badani małżonkowie Iwaniukowie zeznali, że żyjąc z sobą 8 lat i będąc bezdzietni, robili starania celem otrzymania dziecka na własność. Będąc w biurze Koła Pracy Kobiet Iwaniukowa dowiedziała się, że Szymańska chce oddać swe dziecko. Iwaniukowa ugodziła się, dała Szymańskiej 10 zł. i dziecko zabrała. Nazajutrz Szymańska z tęsknoty za dzieckiem udała się do komisarjatu i fałszywie zeznała, że dziecko jej skradziono. Policja zabrała dziecko od Iwaniukowej i oddała je Szymańskiej.

Rabunek z pociągu. Nocy ubiegłej patrolujący teren kolejowy posterunkowy I komisarjatu kolejowego, Wawrzyniec Pracz, spostrzegł wychodzącego z wewnątrz wagonu i wspinającego się na dach wagonu jakiegoś osobnika w nadchodzącym do Warszawy pociągu towarowym Nr. 462. Posterunkowy dał na alarm kilka strzałów z rewolweru, po których pociąg zatrzymał się. Policjant dobiegł do zatrzymanego pociągu, lecz opryszek, korzystając z ciemności nocy, zdołał już umknąć. Po stwierdzeniu, że jeden z wagonów był otwarty, post. Pracz wraz z post Franciszkiem Zielińskim udał się na poszukiwania na teren pow. Warszawskiego i na 213 klm na torach kolejowych znalazł dwie rozbite skrzynie z bryłami sera owczego. Zarządzona obława za opryszkiem kolejowym nie dała pożądanego wyniku.

Pożary. W domu Nr. 63 przy ul. Pawiej w mieszkaniu Mendla Rotszteina z powodu wadliwie urządzonego przewodu kominowego w piecu, zapaliła się ściana drewniana. Pogotowie nalewkowskiego oddziału straży, po wyrąbaniu części ściany, pożar ugasiło.

— W domu Nr. 9 przy ul. Kazimierowskiej w Mokotowie, wskutek wadliwie urządzonego pieca w przewodzie kominowym zapaliła się belka. Nowoświecki oddział straży, po wyrąbaniu części sufitu na poddaszu, pożar ugasił

Z sądów.

Adam Zamoyski contra „Gazeta Warszawska".

W sierpniu r. z. w kilku pismach pojawiła się sensacyjna wiadomość, iż trzech polskich magnatów Ksawery Branicki, Alfred Potocki i Adam Zamoyski przechowują w bankach zagranicznych olbrzymie sumy, sięgające pół miljarda dolarów, celem uchylenia się od opłaty podatku majątkowego. Wiadomość ta była powtórzona przez „Gazetę Warszawską" z zastrzeżeniem zresztą, „że jest zgoła nieprawdopodobne, by szeroko znany ze swej działalności społecznej Adam Zamoyski mógł być w tę sprawę zamieszany"'. Tem niemniej właśnie artykuł „Gazety Warszawskiej" stał się źródłem całego szeregu artykułów w prasie krajowej i zagranicznej atakujących Zamoyskiego.

Wobec tego Zamoyski wystąpił ze skargą przeciwko redaktorowi „Gazety" p. Zygmuntowi Wasilewskiemu z art. 533 K. K. — o znieważenie

Sprawa ta znalazła się świeżo na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Uczynioną na wstępie rozprawy przez przewodniczącego propozycję umorzenia sprawy strony zaakceptowały: obrońca red. Wasilewskiego adw. Zabłocki złożył następujące oświadczenie:

1. że artykuł „Gazety Warszawskiej" z dnia 12 sierpnia 1924 roku, spowodowany wzmiankami innych pism, nie tylko nie stawiał zarzutów hr. Zamoyskiemu, lecz wręcz przeciwnie, wyraził przeświadczenie, że zarzuty podniesione przez inne dzienniki nie mogą dotyczyć Zamoyskiego, którego zasługi na polu pracy narodowej i społecznej są powszechnie znane;

2. że redakcja „Gazety" kategorycznie zastrzega się przeciwko opacznemu i krzywdzącemu Adama Zamoyskiego komentowaniu artykułu „Gazety" przez inne dzienniki;

3. że „Gazeta Warszawska" jest w posiadaniu urzędowych dokumentów, stwierdzających bezpodstawność zarzutu, jakoby Adam Zamoyski przechowywał w bankach zagranicznych kapitały, a tem uchylał się od opłaty podatku majątkowego.

W imieniu Zamoyskiego adw. Niedzielski oznajmił, iż świadczenie redakcji przyjmuje do wiadomości i skargi w imieniu Zamoyskiego zrzeka się.

Sąd Okręgowy wydał decyzję, której mocą sprawę umorzono

Teatr i muzyka.

Teatr Narodowy. Dziś o godz 4 popoł. po cenach popularnych „Grube ryby"; wieczorem „Don Juan".

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł. „Halka"; wieczorem „Jezioro łabędzie" i balet „Kleopatra". Jutro „Carmen". We wtorek „Zygfryd"

W piątek premjera opery Giordana p. t. „Andrzej Chenier".

Teatr Letni. Codziennie wieczorem „Kurnik". Dziś popoł. „Zmartwienia p. Hamelbeina"

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o 12 w poł. „Pasterka wśród wilków"; o godz 3 30 „Skalmierzanki"; wieczorem dziś i jutro „Pasterka wśród wilków".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Święta Joanna"; wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Poczekalnia I klasy".

Teatr Mały. Dziś o 4 popoł. „Pan swego serca"; wieczorem codziennie „Gra"

Teatr Nowości. Dziś o godz. 4 popoł. „Hrabina Marica"; wieczorem codziennie „Księżniczka w masce".

Dn. 7 lutego wznowienie „Marjetty".

Teatr Praski. Dziś o godz 4 popoł „Reduta Woli"; o godz 8 wiecz. „Rzeź Pragi" Jutro po raz ostatni „Rzeź Pragi" We wtorek premjera wodewilu J. N. Kamińskiego p. t „Podróż djabła na wesele".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 i o 4 pop. „Szopka Warszawska", wieczorem „Wesoła Spółka". W poniedziałek o godz. 4 po poł. „Szopka Warszawska", wieczorem „Wesoła Spółka". Dnia 7 b. m. „Wielki bal maskowy".

Teatr Popularny. Dziś o godz 4 popoł i 8 wiecz. dramat Urwancewa p t. „Tajemnice żony prokuratora. czyli Wiera Mircewa"

Qui Pro Quo. Dziś i dni następnych powtórzenie wczorajszej doskonałej premjery programu Nr. 7 p. t. „7 krów tłustych"

Zespół Tacjanny Wysockiej. Po ukończeniu codziennych występów w Teatrze Bogusławskiego wznawia swoje przedstawienia wtorkowe w Teatrze Sztuki Tanecznej. Pierwszy występ odbędzie się dn. 3 lutego

Koncerty Wiłkomirskich. Bracia Wiłkomirscy występują w najbliższym czasie z recitalami w Konserwatorjum: Kazimierz z wiolonczelowym we środę 4-go b. m. (program m. in zawiera utwory własne); Michał z m. recitalem skrzypcowym w sobotę 7-go lutego.

Odczyt o L. Pirandellim w Reducie. Siódmy odczyt z cyklu wykładów publicznych o teatrze wygłosi w Reducie w niedzielę, dn. 1 lutego, dr. Edward Boye p. t. „Teatr nagich masek — Luigi Pirandello".

Z Filharmonji. Vasa Prihoda wystąpi po raz drugi w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popoł. i wykona koncerty skrzypcowe Mozarta i Wieniawskiego.

Na niedzielnym poranku chór „Lutni" wykona pod dyrekcją Piotra Maszyńskiego kolendy polskie Niewiadomskiego oraz psalm Gounoda W poranku weźmie udział śpiewaczka p. Janina Cygańska oraz orkiestra filharmoniczna pod dyr. p Ozimińskiego.

Józef Śliwiński daje w nadchodzący wtorek recital fortepianowy, na który złożą się utwory Chopina, Liszta i Schumanna.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

STYLOWY. — Fijołki cesarskie.

Modna w Paryżu, a ostatnio i w Warszawie piosenka p. t. „Fijołki" dała natchnienie do stworzenia tego filmu i zarazem do wprowadzenia doń jako atrakcji tej właśnie piosenki.

Sam film zawiódł mnie nieco. Naiwność rywalizuje tu z przeszarżowaniem, a to w rezultacie osłabiło napięcie dramatyczne

Rzecz dzieje się na dworze Napoleona III. Biedna dziewczynka - kwiaciarka z Sevilli staje się przyjaciółką najwierniejszą cesarzowej Eugenji i w przystępie szlachetności naraża się na śmierć jadąc na miejsce, gdzie planowano zamach na cesarzową. Ostatecznie wszystko kończy się szczęśliwie i Violetta „mimo przeszłości" zostaje żoną adjutanta cesarzowej.

Romansik jest niebrzydki, zręcznie przepleciony intrygą, ale niektóre sytuacje rażą kolosalną wprost naiwnością. Sceną najlepszą pod względem napięcia dramatycznego jest jazda Violetty w roli cesarzowej na uroczystość, gdzie ma być dokonany zamach; zgoła niepotrzebne są uwagi o rewolucjonistami, których tytułuje się stale „bandytami"

Zewnętrznie film jest uroczy, do czego w wielkiej części przyczyniły się śliczne zdjęcia z pałacu i parku wersalskiego.

Troszkę niezręcznie przerobiono tytuł filmu: nazwa specjalnego gatunku fijołków brzmi po łacinie: violetta cesaria — fijołki cesarskie, to jakoś dziwnie dźwięczy.

Ika.

Film morski. Liga Morska i Rzeczna w piątą rocznicę objęcia w posiadanie przez Polskę morza, urządza w dniu 8 lutego r. b o godz. 12-ej w poł. w „Kino-Palace" (Chmielna 9) pokaz „Monumentalnego Polskiego Filmu Morskiego".

Sport.

I Międzynarodowa Olimpiada Robotnicza.

Wczoraj, 31 stycznia, rozpoczął się w Oberschreiberhau turniej sportów zimowych robotniczych organizacji sportowych. Do turnieju zapisały się organizacje z Niemiec, Polski, Finlandji, Austrji, Czechosłowacji, Szwecji i Łotwy. Podobno warunki atmosferyczne są pomyślne.

6 i 7 kwietnia odbędzie się konferencja w Frankfurcie n/M celem poczynienia ostatnich przygotowań do I Olimpjady Robotniczej z udziałem przedstawicieli wszystkich krajów, należących do Międzynarodówki Sportowej w Lucernie.

Na boisku „Skry".

W niedzielę dnia 1 lutego 1925 r. na boisku „Skry" (Okopowa 43) odbędą się następujące mecze piłki nożnej:

o godz 10 „Wisła" I — „Skra" II;
o godz. 12 „Warszawianka" I — „Skra I;
o godz. 2 „Strzelec" — „Skra" — „Przyszłość".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.